Ner 268. Kraków 21 Listopada — Czwartek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20	zlr. 5	zlr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 listopada.

Mowa Cesarza Francuzów przy otwarciu onegdaj sesyi Ciała prawodawczego, nie jest bynajmniej manifestem europejskim, jak to dawniej bywało, ale po prostu mową tronową w zwykłem tego wyrazu znaczeniu. *Mutantur tempora et nos mutamur in illis.* Nie ma w niej ani zapowieści, według których układano polityczne dla Europy programata, ani enigmatycznych wyrażeń, które wstrząsały i niepokoiły gabinety, ani widoków, za któremi dążyły uczucia narodów i ludów; mowa jest tronowa, pokojowa, którą giełdy przyjmą z wielkiem uszanowaniem i wdzięcznością.

Jest pokojową, pomimo, że nie czytamy w niej uświęconego zwyczajem zapewnienia o przyjaznych stosunkach z obcemi dworami. Nie ma w niej wzmianki ani o Austryi, ani o Anglii. Z oświadczenia atoli o Niemczech, Berlin zadowolonym być może. Uderza ono tem więcéj, że zdaje się, jakoby główny nacisk na stosunki Francyi do Niemiec był położony. Wszystkie inne przedmioty w mowie dotknięte były niejako koniecznością polityczną wskazane. Tu tylko dobrowolnie Napoleon III oświadczył, iż przyjmuje zaszłe za Renem zmiany, że nawet do dalszych z życzeniem ludności zgodnych mięszać się Francya nie będzie, jak dalece interesów jéj i godności nie naruszą. Pomimo wiadomej elastyczności tego wyrażenia, ma ono zawsze dla Prus pewne znaczenie, zwłaszcza, że własnowolnie nastąpiło, i chęci utrzymania pokoju nosi rękojmię. Nie jest to jeszcze zupełna zgoda na jedność Niemiec, jaką zamierzyła polityka p. Bismarka, ale nie masz i przeszkody do dalszego jéj prowadzenia.

Zwrot od tego oświadczenia do wystawy paryskiej mógłby się dziwnym wydawać, gdybyśmy w mowie tronowej podobnie jak w wystawie obok płodów przemysłu nie widzieli Armstrongów. Nie pojmujemy wprawdzie, jakim sposobem wystawa paryska „zniszczyła całą przeszłość przesądów i błędów,“ usunęła nienawiść między klasami i narodami; ale rozumiemy, że całe to braterstwo w pracy i intelligencyi sprowadzone wystawą, nie może powstrzymać Francyi od udoskonalenia swych wojennych instytucyj. Jest to dawne *si vis pacem, para bellum*, do którego się odwołuje Cesarz Francuzów, rozwijając swe widoki w uzbrojeniu Francyi.

Ztąd naturalne przejście do sprawy włoskiej, „bo pokój ten, który chce utrzymać, zagrozili rewolucyoniści w krajach papieskich.“ Cesarz wyraźnie powiada, że Włochy konwencyi wrześniowej nie dotrzymały, dla tego więc wysłał wojsko do Rzymu, i dalej, że konwencya dla niego istnieje dotąd, dopóki jéj inny nowy traktat międzynarodowy nie zastąpi. Ważne to i stanowcze oświadczenie, obok którego wzmianka o powrocie wojska bardzo jest nieokreślona. Interwencya nie naraża jedności i niepodległości Włoch, które się w końcu spostrzegły, że rewolucyjne ruchy zagrażały zasadzie monarchicznej i porządkowi w Europie. Stosunek Włoch do Stolicy Apostolskiej dotyczy całej Europy; Cesarz więc proponował mocarstwom konferencyę, aby stosunek ten urządzić i nowym zawikłaniom zapobiedz. Tyle o konferencyi w mowie tronowej. Kilka słów jakby z konieczności, jakby w przewidzeniu porażki dyplomatycznej, która Francyi zagraża.

Jeżeli więc mowa tronowa zostawia wątpliwość, jak się ukończy sprawa włoska, to kwestyę wschodnią bardziej jeszcze nierozwiązaną zostawia. Tu znów Rosya, lubo niemasz o niej wzmianki, zadowoloną być może. Cesarz szczęśliwym się mieni, iż pomimo różnicy zdań w sprawie kreteńskiej, wszystkie mocarstwa zgodne są w dwóch punktach: utrzymanie nietykalności państwa otomańskiego i ulepszenie losu Chrześcian. Zaprawdę, błędnem jest koło, w którem się obraca dyplomacya europejska od traktatu paryskiego, a z którego chyba wypadki wyrzucić ją zdołają. Kto zaś te wypadki wywoła, nie tajno podobno nikomu. Lecz po mowie Cesarza Napoleona można było oczekiwać innej skazówki, niż ta, którą od lat kilkunastu powtarzają nietylko wszystkie noty dyplomatyczne ale nawet dziennikarskie artykuły.

Polityka zagraniczna w mowie tronowej kończy się twierdzeniem, że pozwala zwrócić usiłowania ku wewnętrznym ulepszeniom. Wątpimy, aby ta druga część zadowolniła Francyę, jeżeli ta żąda „uwieńczenia gmachu“ liberalnemi instytucyami. Lecz sądzić o tem nie do nas należy. Dość, że Cesarz zdaje się być zadowolniony z usposobienia umysłów we Francyi. Być może, iż nieukontentowanie, o jakiem ciągle donoszą, tyczy się tylko Paryża.

O owych „punktach czarnych“, które były przedmiotem tylu domysłów i przewidywań, nie masz śladu w mowie tronowej. Położenie zdaniem Napoleona III, nie jest bez wątpienia całkiem wolne od pewnych trudności. Ruch handlowy i przemysłowy upadł nieco. Niesmak jest powszechny w Europie. Zródłem jego obawa, aby dobre porozumienie między mocarstwami nie ustało.

Symptomata te w mowie wskazane są aż nadto prawdziwe. Nie widzimy w niej atoli nic takiego, coby te obawy usunąć mogło. Zapewnienia o chęci utrzymania pokoju, powtarzające się ciągle, nie wystarczają na wydobycie Europy ze stanu niepewności, na którą choruje. Na samej materyalnej podstawie społeczność opierać się nie może. Nie dość urządzać wystawy, skoro równocześnie przemysł i handel upadają. Nie dość dobrobyt mieć na oku, skoro zły stan jest powszechny w Europie pomimo tych usiłowań. Trzeba koniecznie prawnej i moralnej podstawy w polityce, a tej brakuje w Europie. Wszędzie siła i fakt dokonany, o prawie i traktatach niemal milczenie. Gdzie nie ma wiary, nie ma zaufania, tam o spokoju myśleć trudno, i to do tego stopnia, iż przy pięknych wyrazach, któremi się kończy mowa tronowa, że żadne przeszkody ani trudności nie osłabią w Cesarzu Francuzów jego odwagi i wiary w przyszłość, przychodzi pomimowolnie na myśl: czy owa przyszłość nie do samej tylko dynastyi jego się odnosi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 16 listopada.

+ (*Dualizm od góry aż na dół*). Słyszeliśmy nie dawno z ust bystrego politycznego spostrzegacza, a nie będącego poddanym austryackim uwagę, która nas uderzyła. Powiada on: „Wy w Austryi jak byściemieli dwoistą duszę, we wszystko wprowadzacie rozpołowienie, od góry do dołu ten sztuczny rozdział tak w organach władzy jak w formach politycznych i społecznych zaszczepia się u was. Dualizm ten musicie niejednokrotnie przyjąć jako fakt dokonany, ale starajcie się oddziaływać przeciwko niemu na każdem polu, bo w dwoistości nie może być siły, to rozpołowienie jest to stan najniebezpieczniejszy; jak w pęknięte drzewo najłatwiéj wbić klin rębaczowi, tak w dualizmie najłatwiéj działać wpływom rozsadzającym; lepsza wielość niż dwoistość.“

Zastanawiając się nad powyższemi słowy, dostrzegliśmy rzeczywiście szczególnego objawu, że ten dualizm wszędzie u nas wyśledzić się daje; nietylko leży on w rozdziale państwa na dwie odrębne dzielnice, ale tkwi on w zarządzie każdego kraju i powiatu; nasze swobody autonomiczne są na dualizmie oparte, bo rozdzielają władzę to na namiestnictwo i wydział krajowy, to na wydział powiatowy i urząd powiatowy. Lecz tego stosunku dwóch równorzędnych niemal organów nie będziemy tutaj stanowczo krytykować, jest to może system przechodowy, kiedy jeszcze z góry nie odważono się nadać zupełnego samorządu, a kiedy zdolu powiedzmy sobie szczerze jeszcze do niego nie dorośnięto. Smutniejszym jest dalej przedzierający się dualizm aż do organizacyi gminnéj, kiedy on wydaje ten anachronizm socyalny, że organizując gminę z jednolitego i pierwotnego stanu, odosobnia indywidualności reprezentujące kapitał i inteligencyą, a nie mogąc nawet dla nich w terminologii urzędowéj znaleść wyrazu, zapożycza go od pojęcia terytoryalnego. Przy chętnem chwytaniu biórokratycznych formułek dojdziemy nie długo do tego, że czytać będziemy urzędowe wezwania. „Wielmożny obszar dworski“ zamiast właściciel dóbr ziemskich, obywatel itp.

Lecz wróćmy do założenia. Są sfery, gdzie nam przypada już tylko obszerniejsze stanowisko; przy całem poszanowaniu dla faktu dokonanego, przy całéj sympatyi dla narodu — który umiał zachować swe prawa historyczne tak wiernie, że mu służą za program polityczny i balast wobec wstrząśnień wewnętrznych, a z którym niejednokrotnie nasz naród w przeszłości bratersko się zetknął, nie możemy jednak z systematu dualistycznego nie widzieć nieubłaganych następstw. W swoim czasie dowodnie i wyczerpująco wykazaliście je, a wraz z jednem z najznakomiszych naszych politycznych piór, nawet wyprzedziliście wypadki, które spieszyły, aby stwierdzić smutne przewidzenia wypowiedziane, to w waszym dzienniku, to w broszurach „Austrya monarchia federalna.“ Dziś śledząc wątek rzuconéj myśli o tem rozwoju dualizmu w całym organizmie państwowym i społecznym, powiemy tylko, że dualizm polityczny o ile był tylekroć praktykowany w absolutnym systemacie rządu, i nawet doprowadzony do form unii personalnéj, nie osłabiał on potęgi monarchicznéj, bo w owym systemie monarchizm nie dynastyczność była podstawą państwa; to w monarchii konstytucyjnéj dualizm zdaniem naszem jest sprzecznością, kombinacyą niemal niemożliwą. Przykładem dualizmu konstytucyjnego może być jednak najwięcéj udana w historyi unia, unia Polski z Litwą; i widzimy też, że nie ma tu dwóch konstytucyj, ale właśnie jedna konstytucya jest więzią dwóch narodów, sejmy raz w Grodnie drugi raz w Piotrkowie zbierane, dopomagają do zespolenia, oddzielność jest w stanach, dostojeństwach i urzędach. Następstwem konstytucyonalizmu staje się odpowiedzialność korony, a ileż to razy krzyżować się mogą interesa dwóch konstytucyj; w jakiejże sytuacyi może być monarcha konstytucyjny dualistycznego państwa, czy częstokroć nie przyjdzie mu być sprzecznym samemu sobie i na dwie strony odpowiedzialnym. Przy tem zaprzeczyć nie możemy zawsze z tem poszanowaniem faktu dokonanego, że to forma raz osłabiająca całość, dozwalająca jak nasz interlokutor zauważył „najłatwiéj wbić klin w szczelinę,“ że jedność i siła łatwiejby się utrzymała w wielości niż w dwoistości, i że nam już w téj formie nigdy nie może być tak wygodnie, jak gdyby to rozpołowienie nie było nastąpiło.

Lecz zstąpmy dalej do drugiego punktu, na którym spostrzegamy dualizm, są to organa władzy już w samym kraju naszym. Rozdwojenie powtórzymy i tutaj nie przyczynia się do siły, nie ułatwia to ani sprężystości działania ani zjednoczenia, kiedy obok siebie są dwa organa administracyi i rządu. System ten, gdyby miano dyskutować teoretycznie, nie może uchodzić za wzorowy, w praktyce jest nam użytecznym, bodajby był szkołą samorządu. Zrobiono już tę uwagę o Wydziale krajowym, a zrobiono ją nie tam gdzie z systematycznéj niechęci walczą przeciwko wszystkiemu co jest i co już w kraju postawiono, ale w kołach poważnych, że instytucya Wydziału taka jak u nas jest po części anachronizmem, a jednak Wydział dopełnił i dopełnia niejednéj ważnéj usługi dla kraju i stanowić będzie epokę w administracyi autonomicznéj kraju. To samo za lat kilka okazać się może z Radami powiatowemi, powiedzą również niech będzie tylko nadzorującą, albo niech nie będzie osobnych urzędów powiatowych, tylko eksponowany do rad powiatowych urzędnik, i taki zdaje mi się może być cel rozwoju rad powiatowych, skoro będą dobrze poprowadzone, skoro dualizmu nie użyją na antagonizmy, na czczą podjazdową walkę z organami pozostałych urzędów, ale zaczną od zapełniania swego zakresu.

W jednéj z wycieczek w góry spotkałem wieśniaka, wójta gminy, a że między turystami był Anglik, zaczął mnie tedy wójt dopytywać o tego cudzoziemca, czy on z tego kraju, gdzie ludzie tacy mądrzy, że nie mają urzędników tylko się sami rządzą. To proste a trafne pojęcie samorządu wypowiedziane przez prostaka, musi być ostatecznym punktem rozwoju autonomii. Dualizm administracyjnego zarządu ustać z czasem musi, trzeba go dziś użyć za środek, za drogę do wyzwolenia się z biórokratyzmu a rozwoju samorządu.

Jako ostatni objaw tego wszechstronnego dualizmu zaliczyliśmy także ustawę gminną, oby ona także była fazą przechodową do zjednoczenia się, a nie przedstawiała tego rozpołowienia, gdzie najłatwiéj w szczelinę klin wbić.

Wiedeń 18 listopada.

— r. Zajście między Serbią a Portą, przybiera z powodu sprawy statku parowego „Germania“, na którym zabito ajenta serbskiego, coraz drażliwszą cechę, i zapewne ustąpienie ministra Garaszanina wcale sporu nie zagodzi. Zapewniają ze źródeł świadomych rzeczy, że zmiana ta ministra wcale nie ma znaczenia ustępstwa, lecz tylko jakoby zawieszenia broni przez zimę, to jest gdy zbrojenia się Serbii dadzą nieraz jeszcze powód do zatargów z Portą. Garaszanin zachowuje się na czasy bardziej stanowcze, a teraz niechce się zużywać, zwłaszcza, że może nie raz wypadnie dla zasłonięcia przygotowań, przyjąć na siebie nie jeden grzech, a nawet nie jedną dyplomatyczną porażkę, albo uniżyć się w potrzebie za zbytnim naciskiem Porty. Pisałem wam już przed kilkoma dniami, że na podstawie dokładnych wiadomości tu otrzymanych z Konstantynopola, utrwala się coraz więcej przekonanie o zamiarze Rosyi wykonania z wiosną wielkiego zamachu na Wschodzie, jeśliby stosunki na zachodzie Europy nie ustaliły się. Niemniej wiedzą w Paryżu na co się zanosi, i to jest powodem starań o zawarcie przymierza z Austryą, przyczem i kwestya polska wychodzi nieco więcej na przód. Za powrotem bar. Beusta z Londynu, robiono mu w Paryżu obietnice daleko sięgające, ale kanclerz lękał się wejść bliżej w układy, nie polegając na niewzruszoności polityki gabinetu tuileryjskiego.

Paryż 16 listopada.

δ. Odezwa Mazziniego wzywająca Włochy do obalenia Wiktora Emanuela i zaprowadzenia rzeczpospolitej, wzmocni zapewne gabinet Menabrea. Gabinet ten mianował jen. Cialdiniego dowódzcą korpusu środkowych Włoch i posyła do Rzymu p. Mancardego, aby jeszcze raz próbować porozumienia się. Z przyczyny ochotników śpieszących do Rzymu, dla wzmocnienia sił zbrojnych papieskich, jen. de Failly zaczyna powoli cofać się ku Civitavecchia, a przynajmniej chce pokazać, iż to czynić zamyśla. Wyrażenie się raportu francuskiego o skutku nowych karabinów miało pewną doniosłość polityczną, co utrwaliło wiarę w broń, którą wielu uważało za gorszą od pruskiej. Co do konferencyi o Rzym, posłowie zagraniczni wyrażają się oględnie, tłumacząc się brakiem instrukcyi i niedostatecznością propozycyi, która, według nich, powinna była oznaczyć podstawę układów.

Wyszła broszura „Napoleon III i Europa w r. 1867“. Chce ona utrzymania ugody wrześniowej co do Rzymu, a zgadza się na zupełną jedność Niemiec pod Prusami, zaręczając że te staną z czasem po stronie Francyi i będą lepszemi sprzymierzeńcami niż Rosya. Nim to nastąpi, rzeczone pismo zaleca pokój i rozwój wolności. Jest to polityka hr. Bismarka i mniej więcej p. Rouhera czy margr. de la Valette, i dla tego *Constitutionnel* broszurę zalecił. Podobna polityka, obok dążeń pokojowych, jest bardzo wygodną, i dla tego ma stronników; ale w gruncie prowadzi Francyą do przyjęcia roli podrzędnej, nie dając jéj żadnej rękojmi na przyszłość. Zapewniają, że Cesarz czytał tę broszurę przed jéj wydaniem, a nawet, że ją poprawiał. Przerzucenie się Prus na stronę Francyi było pożądane, ale porozumienie się całych Niemiec nigdy nie nastąpi, bo nie będą tego potrzebowały. Niemcy wezmą wszystko, a niczego nie oddadzą. Ustąpienie margr. de la Valette zdaje się dowodzić, że marszałek Niel przemaga. Jako minister finansów, p. Rouher zajmował się pożyczką. Zdał on ten interes na pana Magne, dzisiejszego ministra, który nie wiadomo jeszcze jak postąpi. Marszałek Niel obstaje szczególniej za potrzebą reorganizacyi armii, i aby ją otrzymać, zezwala na niektóre poprawki projektu. Marszałek Mac Mahon przyjeżdża tu na coroczną radę marszałków, ale zapewnie odjedzie, zastąpienie bowiem jego, jak niektórzy głoszą, przez jen. Daumas byłoby wzięte za ważny wypadek. W téj chwili Cesarz używa tylko marszałka Bazaine, któremu dał wielką komendę w Nancy po marszałku Forey.

Mowa króla Pruskiego, wzdychająca do pokoju, była tu cierpko przyjętą co się tyczy Niemiec, a z niejaką satysfakcyą co do sprawy Rzymu. Mowa ta zawarła się niemal w ramach broszury „Napoleon III i Europa w r. 1867“.

Odejście margr. de la Valette osłabiło wpływ pana Dawida, poufnego byłego ministra i założyciela klubu ulicy Arcade. Klub ten może się rozwiązać. Deputowani *tiers parti* zbierają się u pana Latour Dumoulin, a republikańscy u pana Marie. PP. Magne i Pinard, nowi ministrowie, objęli swe urzęda.

Mamy czas dziwnie pogodny i ciepły. W skutek przywrócenia kompensaty piekarskiej, cena chleba nie podnosi się.

Rzym 13 listopada.

Invito sagro kardynała wikarego nakazujące publiczne modły za Polskę we wiecznem mieście, stosownie do ostatniéj encykliki papieskiéj, daje się czytać od dnia wczorajszego po wszystkich ulicznych rogach. Rzym rozpoczyna nabożeństwa, które cały świat katolicki ma za nim powtórzyć. Oczy Europy utkwione w państwo papieskie i w smutny rozlew krwi, który nastąpił na pagórkach Mentany, będą się mogły zwrócić ku stronom, gdzie kościół katolicki niesłychanie cierpi, gdzie rzeczywiście męczeńska krew się leje i gdzie dwa bratnie uczucia wiary i narodowości, w jednym połączone wieńcu cierniowym. Sprawa polska, któréj rychłe podniesienie tkwi w sumieniu europejskiem i przeczuwane jest od wszystkich, wstępuje w dziedzinę aktualności i czynu tak jak na wielką i szlachetną sprawę przystało, to jest w imię Boże, po staropolskiem przeżegnaniu się. Modlitwa wzniesiona przez Głowę Kościoła a powtórzona za nim przez świat cały, nie pozostanie bez wysłuchania.

Część literacko-artystyczna.

Literatura sybirska.

dziesięć lat Niewoli Moskiewskiej napisał Jasieńczyk — w Lipsku u Brockhausa 1867.)

(Dalszy ciąg.)

Stan mój anormalny spostrzegli koledzy, unikałem wesołej gawędki i starałem się więcej być sam; żyłem jak pustelnik, wiara w ekierce stawała się silniejszą, i gdyby mi duch nakazał biczowanie się, pewniebym ciało własne rwał kawałami. Koledzy wypytywali mnie, zkąd taka zmiana, ale kryłem się z tajemnicą. Nareszcie, naciśnięty przez Aleksandra, z którym byłem najszczerzej, opowiedziałem mu wszystko. Uderzyło go to, bo takież same zeznanie otrzymał dziś właśnie od Henryka, innego kolegi. Dwóch nas zatem było rozmawiających z duchami. Postanowiliśmy razem odbywać posiedzenia; Aleksander miał być sekretarzem i notować co stolik pisze. Jakkolwiek staraliśmy się utrzymywać wszystko w sekrecie, spostrzegli jednak koledzy, że coś taimy przed nimi; dojrzeli ekierki i zaczęli błagać o wiadomości.

Tymczasem zaufanie do ekierki rosło coraz więcej i duchy odwzajemniały się. Henryk był młodszy marzyciel egzaltowany, ekierka też jego pisała po całych godzinach, a zawsze w nastroju religijnym.

Zmieniliśmy tryb życia, powoli zaczęli zmieniać i koledzy. Do posiedzeń zabraniały duchy przypuszczać kogokolwiek; wolno tylko było zadawać pytania napisane przez proszących o radę.

Odpowiedzi często bywały nadzwyczaj przykre, ostre; jeżeli proszący miał jaką wadę, zgromiony i napomniany przyrzekał poprawę i najsumienniej dotrzymywał.

Ekierka nabywała nieograniczonej władzy, wszyscy poddawali się jej wyrokom i nie było wypadku najmniejszego zboczenia. Wierzyliśmy wszyscy, pościli, modlili się, słowem życie każdego z nas było ściślejsze, niż najściślejsza reguła zakonu. Ekierki pisały coraz więcej, Henryk postępował szybko; po S. Stanisławie, z którym najpierw rozmawiał, przybywali inni święci; w miarę postu, modlitw i osłabienia fizycznego, wzrastała wiara i rosły foliały pisane przez sekretarza.

Nareszcie wolno było zapytać się o los własny. Na takie pytanie odebrałem odpowiedź, że w roku 1859 będę już w kraju, a z czasem walczyć będę o niepodległość ojczyzny. Henryk także miał powrócić, lecz polegnie w krwawej walce.

Przywołaliśmy duchy umarłych z tymi można było mówić o doczesnych przedmiotach. Wywołany Napoleon I oświadczył, że żałuje, iż dla Polski nic nie zrobił i dla tego sam upadł. Mikołaj I zapytany, czy Polska będzie wolną, odrzekł: „Kak by nie tak“ (jakby nie); więcej nie chciał pisać i prosił, by go uwolnić.

W liczbie kolegów był Oświecimski, dobry, ale zamknięty w sobie, niedowierzający, podejrzliwy; nie mógł wzbudzić uczucia prawdziwie szczerej przyjaźni, żył ze wszystkimi dobrze, ale chłód otaczający go działał na nas, jak przymrozki październikowe na rośliny; ekierka zabroniła przypuszczać go do tajemnicy.

Pewnego dnia zagłębiwszy się nad ekierką, nie spostrzegłem, jak Oświecimski wszedł i widział wszystko. W parę dni zastaję już Oświecimskiego nad ekierką; pisał szybko ręka drgała, jakby konwulsyjnie. Nie czytał wyrazów kreślonych, lecz równocześnie z ruchem ekierki czuł piszące się litery.

Dotąd Oświecimski żyjący więcej samotnie, teraz odłączył się zupełnie od wszystkich; chodził zamyślony, niemy pościł ciągle, często przez dzień cały do ust nic nie wziął, a modlił się nieustannie. Po tygodniu rzucił już ekierkę, ta nie była mu już potrzebną; na każde wezwanie zjawił się duch rozmawiał z nim, a wtedy Oświecimski wpadał w obłąkanie, wyrazy potokiem płynęły z ust jego niepodobna było uchwycić myśli głównej, i zrozumieć co mówi; on sam nie wiedział, nie umiał powtórzyć. W każdym takim paroksyzmie po kilka razy przerywał sobie jasnowidzenie odwracał się na stronę, by zmówić Ojcze Nasz lub Zdrowaś Marya, żegnał się i znów, wyrazy kwieciste doborowe sypały się strumieniem, dopóki nowe żegnania i nowe nie przerwały pacierze. Spostrzegłszy stan Oświecimskiego tak bliski obłąkania, otoczyliśmy go opieką, ale żadne prośby przedstawienia nie pomagały; nie chciał słuchać, uciekał a objawy duchowe coraz silniejsze, coraz częstsze następowały. Zaniedbał wszelkich znajomości, chodził sam i prawie ciągle już mówił z duchami, a raczej duchy mówiły przez niego.

Oświecimski zachorował; wzięto go do szpitala, ale on nie wierzył, nie widział niebezpieczeństwa, i gniewał się, że go zamknięto w szpitalu, zkąd nie można było wychodzić w step.

Henryk także bardzo awansował; po godzinnem pisaniu znękany, upadał, jakby w konwulsyach, tracił przytomność, pierś wznosiła się wysoko, piana pokazywała się na ustach. Zaledwie po parogodzinnym spoczynku powracał do przytomności, osłabiony ustawicznym postem i służbą żołnierską, chodził jak cień i zmizerniał. Miesiąc już trwało to nasze pisanie stolikowe, i nie powiem, że wiara wzmacniała się w nas, ale utrwalała się tak, że najmniejsze powątpiewanie o ekierce uważaliśmy jako zbrodnię, profanacyę.

Było to w sobotę około północy, kiedy Aleksander wezwawszy pomocy, przyniósł do mnie Henryka w zupełnym konwulsyjnym paroksyzmie. Strwożony jego stanem, złożyłem go na łóżku, obmyłem twarz zimną wodą; koledzy wyszli, pozostał tylko Aleksander i Adam. Henryk leżał jak martwy, pierś jego wznosiła się wysoko, oddech był ciężki, cierpiał okropnie. Powoli powracał do sił i przytomności; nareszcie usiadłszy na łóżku, obejrzał się w około, jak gdyby zbierał przytomność, a fizyonomie wszystkich trzech tak były uroczyste, tak poważne i zdecydowane, jak gdyby za godzinę iść mieli na stós.

— Ha niech się dzieje wola, — rzekł Henryk — a wyciągnąwszy z zarękawa arkusz papieru podał mi.

Ekierka pisała: „††† Ja jestem, który jestem, wasz Pan wasz Bóg!... Zimno mnie przebiegło, tak daleko nie byliśmy jeszcze nigdy. Czułem, jak Henryk z kolegami wlepiwszy we mnie wzrok, śledzili najmniejszych drgań muszkułów na mej twarzy, jak gdyby lękali sprofanowania powierzonego mi skarbu.

— Słuchajcie głosu mojego! Julianie! Henryku! Aleksandrze! Adamie! Was czterech wybrałem, jesteście już dosyć przygotowani, idźcie więc pomiędzy narody bałwochwalcze, roznoście światło prawdy i zbawienia i nawracajcie ich do prawdziwej wiary. Idźcie w step, a z wiarą silną cuda tworzyć będziecie; idźcie i nauczajcie w imię moje, a wszystko danem wam będzie. Ja daję wam moc apostołowania, będziecie mówić wszelkiemi językami, idźcie jutro, idźcie, ja wam błogosławię, idźcie! idźcie! idźcie! A jeżeli który z was zawaha się; jeżeli wiara jego za słaba, niech zostanie, idźcie we trzech! a biada kto słabej wiary.

Skończyłem czytanie. Wszystka krew zbiegła mi do serca... blady jak trup z łojówką w jednej ręce, z papierem w drugiej, stałem przed łóżkiem, na którem siedzieli koledzy; cisza była zupełna, zdawało się, że każdy boi się oddychać by uroczystej nie zakłócić chwili.

— I cóż? — cicho ale stanowczo zapytali mnie jednocześnie, — czy zrozumiałeś? czy idziesz?

P. Armand silnie nalega na Ojca Swiętego, ażeby przyjął udział w konferencyi mającéj ułożyć ostatecznie sprawę rzymską. O ile mi wiadomo, Papież wzbrania się dotąd od podobnego udziału i zapewne nie da się przywieść do niego. W urzędowym świecie tutejszym pomimo wczorajszéj noty *Monitora*, spodziewają się jeszcze, iż czyny nie odpowiedzą oświadczeniom, iż Francuzi zostaną w Rzymie. Nadzieja podziału Włoch na troje nie wygasła jeszcze. Urzędowe osoby powiadają, iż bez takowego położenie władzy świeckiéj pogorszyłoby się znacznie, gdyż Włochy skutkiem konferencyi mogłyby się stać współopiekunami państwa papieskiego na wzór innych europejskich mocarstw i uzyskać wpływ uprawniony przez Europę, jakiego nie posiadały dotychczas. Wówczas najbliższemi będąc przez swe jeograficzne położenie występowałyby jako wyręczyciele innych państw, od których mogłyby wytargować mandat za lada politycznemi układy. Lękają się także, aby mocarstwa nie wywarły na konferencyi zbiorowego parcia na dwór rzymski, by zmienił wewnętrzne urządzenie państwa i nadał Rzymianiom konstytucyą jak w 1848 r. Jednem słowem przewidują, iż bez radykalnego lekarstwa zniszczenia jedności włoskiéj stan rzeczy stworzony przez konwencyą wrześniową może się zamienić w nierównie gorszy.

Nic nie zdaje się zapowiadać wyjścia Francuzów. Posuwają się owszem ku granicy neapolitańskiéj, zajęli już Valmontone i zdążają ku Frosinone. W Rzymie zażądali, aby im oddano dowództwo placu i zamek św. Anioła w wyłączne posiadanie, gdyż stoi tam dotychczas artylerya papieska. Ojciec Swięty ustanowił nową dekoracyą dla wszystkich wojskowych, którzy wzięli udział w bitwie pod Mentaną i w kampanii przeciw garibaldzistom. Dziś rano przyjmował jenerała de Failly ze wszystkimi oficerami korpusu ekspedycyjnego i dziękował im za zwycięstwo nad Garibaldim. Mowy papieskiéj dopiero co powiedzianéj nie mam jeszcze, ale powiadają mi, że tylko w końcu była w niéj wzmianka o Cesarzu Napoleonie. Zewsząd gromadzą się składki dla wojska papieskiego i dla rannych. Swięte Kolegium dało na wojsko 18 tysięcy franków. *Osservatore romano* opisuje radość, uniesienie, zapał, z jakiemi rozliczne miasta przyjmują wojsko papieskie i ślą wiernopoddańcze adresy. Powiada, iż wszędzie słychać tylko bicie w dzwony i śpiew *Te Deum* za wyswobodzenie od garibaldowskiéj napaści a najbardziéj od jarzma włoskiego. Dzienniki włoskie opisują nam znowu zapał, jaki ta sama ludność okazywała dla rządu włoskiego po cofnięciu papieskich załóg: miasta, miasteczka i wsie zdobne w narodowe trójkolorowe barwy, ludność wysypująca się tłumnie na spotkanie regularnego wojska na pograniczu i dobrowolne wszędzie plebiscyty za przyłączeniem do Włoch, których rząd królewski, wierny konwencyi, odmówić wszędzie musiał. Ukazał się też dzisiaj urzędowy raport jenerała Kanzlera do Papieża o bitwie pod Mentaną. Minister broni powiada, iż Garibaldi uciekł przed nim, iż okrzyk swój: *Rzym albo śmierć!* zamienił w inny: *Ratuj się kto może!* Ma się rozumieć, iż ten raport różni się od bezpośrednich wiadomości o tym krwawym boju, gdzie wojsko papieskie walcząc obok francuskiego piękne zdobyło wawrzyny, a gdzie ruchawka garibaldowska okazując wiele męstwa w téj chwili, utrzymała honor narodowy, który takiego pośliźnięcia się był doznał w kole ministrów włoskich. Wobec tego raportu nie jestem wcale w stanie odwołać szczegółów udzielonych wam w poprzednich moich listach, a najbardziéj w tym, który z pola bitwy do was napisałem. W Rzymie powtarzają z dziwnem naleganiem, iż w bitwie téj sztandar francuski ze złotym orłem wpadł w ręce ochotników, do czego ani Francuzi ani rząd włoski nie chcieliby się naturalnie przyznać. Pogłoska ta zdaje mi się bardzo przesadną i mało prawdopodobną. Wiem tylko, że zwycięstwo drogo okupionem zostało, a oficerowie francuscy opowiadali mi w Mentanie, że posiłków jenerał ich musiał zażądać z Rzymu i że bez odsieczy karabinów Chassepot, wojsko papieskie pomimo dzielności zuawów nie było się w stanie oprzeć téj straszliwéj ruchawce, przypominającéj na polu bitwy żołnierzy pierwszéj Rzplitéj francuskiéj. Wszyscy zaś świadczą jednogłośnie, że Garibaldi nie zemknął, lecz cofnął się w porządku, zostawiając dwa tysiące ochotników dla zasłonięcia swego odwrotu, i że ustąpił jedynie przed przewagą Francyi czyniącą niepodobieństwem dalszą walkę. *Unicuique suum.*

Wiedeń 19 listopada. Kwestya, czy ustawa o delegacyach, nad którą izba poselska obecnie obraduje, bezpośrednio po ukończeniu drugiego odczytu ma być czytaną po raz trzeci, była podczas ostatnich dni przedmiotem rozpraw w klubach poselskich. Utrzymują, że prawica i środek przystały na natychmiastowe uskutecznienie trzeciego odczytu; w klubie stronnictwa liberalnego jednak jedna część oświadczyła się za natychmiastowem odczytaniem, druga zaś za odłożeniem takowego na później, i to aż do potwierdzenia ustaw zasadniczych przez izbę poselską przyjętych. Zdanie to ostatnie podziela także klub lewicy.

Wczorajsze posiedzenie komisyi do obradowania nad ugodą z Węgrami wysadzonej, było bardzo burzliwem. Poseł Skene przedstawił redukcyę procentu jako ewentualność bardzo bliską, i wniósł, aby zachodnia połowa monarchii tylko taką kwotę procentu od długu państwa przyjęła na siebie, jaka dotychczas na nią wypadała. Przyjęto atoli wniosek Plenera, aby żądano od rządu śpiesznego przedłożenia projektu względem uporządkowania finansów koniecznego z powodu, że przez ugodę z Węgrami potrzeby państwowe, przez zachodnią połowę monarchii opędzać się mające, nie są dostatecznie pokryte.

— Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej w Peszcie upoważniono ministerstwo do złożenia N. Pani życzeń sejmu z powodu imienin. Na porządku dziennym było podanie prokuratoryi o pozwolenie wytoczenia procesu Böszörmenyemu. Po odczytaniu wszystkich aktów izba imiennem głosowaniem przyjęła 183 głosami przeciw 88iu wniosek komisyi, aby pozwolić na dochodzenie sądowe przeciw wspomnionemu posłowi.

Stowarzyszenie honwedów w Buda-Peszcie obrało na ostatniem swem posiedzeniu prezesem honorowym Maurycego Perczla, prezesem rzeczywistym Klapkę, wiceprezesem zaś ministra Gorovego.

Były dyktator Artur Görgey, zaszczycony niedawno niebardzo pochlebnem przyjęciem w Peszcie, prosił kilku dawnych towarzyszy broni o zwołanie sądu wojennego w celu osądzenia postępowania jego w r. 1849.

— Do *Pressy* telegrafują z Zagrzebia, że misya barona Raucha w Sławonii i Syrmii (tak się nazywa część Sławonii) nie powiodła się w zupełności. Zastępca bana baron Rauch wyjechał był w celu nakłonienia ludności tamtejszej do ugody z Węgrami. Z tego powodu już zamyślają o odroczeniu otwarcia sejmu zagrzebskiego, które miało nastąpić w styczniu.

Francya.

Broszura p. n. *„Napoleon III i Europa w r. 1867“*, której początek zamieściliśmy wczoraj, następnie się kończy:

IX.

Francya ma przeszłość wojskową, która ją upoważnia do powiedzenia bez chełpliwości, że tam, gdzie jej honor i słuszny interes są w grze, przyzwyczaiła świat do przyznania, że jednę ma tylko politykę: politykę zwycięztwa.

Lecz jeżeli ani jej honor, ani interes nie są narażone, sama wielkość jej przeszłości będąca dla niej świetnym upominkiem, wkłada na nią obowiązek nie mącenia pokoju świata dla kwestyi miłości własnej, lub wyrzeknijmy słowo: dla próżności.

Nadto nieprzepartym obowiązkiem jest tych, co trzymają w rękach po większej części skarb najcenniejszy, złoto i krew Francyi, obowiązkiem jest ich nigdy nie tykać tego podwójnego bogactwa kraju, nie trwonić ani obola, nie przelewać kropli krwi Francyi, nie zapytawszy się uprzednio sumiennie czy chodzi o jej honor i jej interes i nie mogąc sobie w obec całego świata dać świadectwa, że za słuszną sprawę i w ugruntowanej nadziei, iż się krew nie będzie lać bezużytecznie, żąda się od kraju jego bogactwa i jego dzieci, co do których tym skąpszym być należy, że sam on mało jest skłonnym do wystawiania ich na targ.

Jakieżby więc było następstwo prawdopodobne i niemal pewne mieszania się Francyi w sprawy wewnętrzne Niemiec?

Odpowiemy:

1) Niemcy całe, nie tylko od Renu do Menu, lecz od Menu do Innu, od Innu do Dunaju, Niemcy północne i Niemcy południowe aż do granic Cesarstwa Austryackiego, a może, i nawet prawdopodobnie, Niemcy po za obrębem tych granic, powstające za sprawę słuszną, i... (należy uwzględnić tę ewentualność) — na drugim planie Rosya, któraby prawdopobnie nie opuściła bez korzystania, sposobności tak pomyślnej do rozdarcia rękami środkowej Europy, traktatu 1856 r.

2) Pozostawienie doczesnego papiestwa demagogii garibaldowskiej, aby okupić neutralność rządu, którego istotna pomoc byłaby dla nas w każdym razie bardzo słabym pożytkiem, lecz którego nieprzyjaźń mogłaby zneutralizować część sił naszych.

Taka byłaby sytuacya, w jakiejby się postawiła Francya przez wmieszanie się, równie niesprawiedliwe jak nierozsądne, w wewnętrzne sprawy Niemiec.

X.

Ludzie gorący, bardziej, niecierpliwi niż rozważni, mogliby nam zarzucić, że Francya niejednokrotnie już nie obliczała swych nieprzyjaciół, co nie przeszkodziło jej liczyć nieco później kilka zwycięztw więcej w swoich rocznikach wojskowych, dość jednak bogatych, aby potrzebowały obejmować kilka wielkich rocznic więcej.

Oto co odpowiemy niecierpliwym:

Jak wy, mniemamy również, że wśród największych niebezpieczeństw, Francya zadziwiłaby świat i w końcu zwyciężyłaby i tryumfowała tam, gdzieby był może pokonanym każdy inny naród europejski. Lecz prawdę mówiąc, lękalibyśmy się dla kraju naszego w podobnym zbiegu rzeczy, zwycięztwa równie jak porażki. Niechaj Francya i świat wiedzą, że w wojnie między Francyą i Niemcami, w wojnie której celem byłoby rozbić lub przeszkodzić zjednoczeniu narodu niemieckiego, w wojnie, gdzie przyczyna walki byłaby tak głęboko wkorzenioną w łono ludu wytrwałego i cierpliwego, jak idea jedności wkorzenioną jest w tej chwili w serce ludu niemieckiego; w takiej wojnie bitwa i dziesięć bitw wygranych lub przegranych, sprowadzałyby tylko zawsze rozejmy zwane kłamliwą nazwą: traktatami pokoju.

Nierozsądna ręka, któraby chciała przeszkodzić Niemcom pozostać lub stać się narodem, ręka ta zapaliłaby wojnę fatalnie przeznaczoną na zniszczenie Europy przez czas nieobliczony, peryodycznemi rzec można hekatombami. Oby sędziowie losów Niemiec mogli zastanowić się nad tem.

Wiele pokoleń, nie narodzonych jeszcze, ukazałoby się na to tylko na ziemi, aby doszedłszy do dojrzałości, padać na polach bitw Belgii, Palatynatu lub Westfalii. Jakież to żniwo dla śmierci, owe niezliczone kolumny przedstawiające olbrzymie starcie dwu wielkich narodów pod bronią, które zmuszałyby szlachetne ofiary do okupu fatalnego błędu kilku ludzi.

XI.

Lecz czyż nie ma we Francyi potężnej opinii publicznej, opinii wojennej, która uważając się za dotkniętą, za obrażoną w swym patryotyzmie, wkładałaby na rząd cesarski rodzaj moralnego zobowiązania zadość uczynienia sobie nawet kosztem błędu politycznego?

Odpowiadamy stanowczo: *Nie.*

Ogromna większość narodu błogosławić będzie naczelnika Francyi, że daje krajowi nie tylko pokój, który w niczem nie obraża honoru naszego, lecz nadto i szczególnie: *pewność tego pokoju.*

Francya jak zawsze, gotowa do wojny, pragnie obecnie szczerze zachować pokój.

Wszystko tu na ziemi przyczynia się do niestałości umysłu ludzkiego. Konieczność, w jakiej kraj znajdował się dobywania często w ciągu lat ostatnich z pochew oręża, nabawiła go dziś wstrętu do ruchów nie pochodzących z bezwzględnego, jasno określonego, powszechnie uznanego obowiązku.

Nie ma wątpienia, że długa era pokoju stworzyłaby prząd przeciwny. Gdyby wtedy okoliczności zmusiły młodego i dzielnego monarchę uczynić odezwę do narodu sprzyjającego ruchowi, jak dziś sprzyja spoczynkowi, umysły byłyby do tego stopnia przygotowane, iż tylko nierozważna śmiałość mogłaby chcieć zmusić Francyę do ściągnięcia ręki ku rękojeści swego pałasza.

Jest, wiemy to, nieskończona mniejszość, któraby ganić mogła pokojowe dążności rządu. Mniejszość ta składa się w części z duchów burzliwych i nierozważnych, które biorą próżność za godność, chełpliwość za odwagę, własne zamiłowanie awantur za życzenie narodu. Mniejszość ta składa się z drugiej strony z tych, którzy bądź co bądź wszystko ganią i ganić wszystko będą.

Może to być zręcznem odgrywać obrażony patryotyzm, aby popchnąć w szalone przedsiębiorstwa rząd, który chciałoby się narazić, lecz który, jak wiedzą, jest zbyt silnym i zbyt popularnym, aby kiedyś mógł być osłabionym i wstrząśniętym innemi razami, prócz tych, jakie miałby nierzęczność sam sobie zadać.

Lecz rząd ten wyszły trzechkrotnie z najobszerniejszego głosowania publicznego, nie potrzebuje się obawiać ani niezręcznych przyjaciół, ani systematycznych przeciwników. Oparty na całym narodzie, którego jest dziełem, poprowadzi on lud francuski wśród chwalebnego pokoju do pomyślności, przeznaczonej stać się bardziej kwitnącą niż kiedykolwiek, gdyż sumienie religijne zostanie uspokojonem i wolność polityczną ożywi jego tchnienie orzeźwiające.

XII.

Lud niemiecki uspokojony co do wszelakiego mięszania się z naszej strony w jego sprawy wewnętrzne, przeznaczony jest stać się naszym najwierniejszym sprzymierzeńcem. Wszystko nas łączy, a nic nas nie dzieli.

Niemcy mając do wyboru między dwoma swymi potężnymi sąsiadami, zwrócą się — raz uspokojone — niewątpliwie ku Francyi, której przymierze pod wszelkiemi względami jest daleko naturalniejszem dla nich, niż przymierze rosyjskie. Otóż przyjazne porozumienie między Francyą, Niemcami i Anglią, to nie tylko niezachwiany pokój Europy, lecz panowanie nad światem zapewnione wszelkim ideom szlachetnym, których trzy owe wielkie narody są niezaprzeczonymi, jeżeli nie jedynymi, lecz przynajmniej najświetniejszymi i najpotężniejszymi reprezentantami w świecie.

XIII.

Dodać wypada, że program ten zdolny nadać Europie długą erę pokoju i pomyślności, może się stać rzeczywistością pod trzema tylko warunkami:

1. Pod warunkiem, że konwencya z 15go września, lub jej zrównoważenie, jakie usiłujemy stworzyć, będzie ściśle szanowanem i że tym sposobem Ojciec ś. pozostanie w zupełnej swej niezawisłości, która jest nieodzowną do wykonywania jego najwyższej władzy pasterskiej.

2. Że Francya zadowolona u siebie, nie będzie pragnęła otrząsnąć się zewnętrznie z swego wewnętrznego znużenia.

3. Zresztą, że Europa chcąc pokoju jak my, da na kongresie niezaprzeczoną i bezwzględną rękojmię tego, przystając na powszechne rozbrojenie.

XIV.

Francya dowiodła w sposób uroczysty, do jakiego stopnia pojmuje poszanowanie swego podpisu.

Postawa równie energiczna jak umiarkowana rządu cesarskiego, wśród wypadków, które zbroczyły krwią państwo Ojca ś., równie powinna na zawsze zrazić demagogią garibaldowską i kosmopolityczną, jak uspokoić katolików i samego Ojca ś.

Bliskie i stanowcze załatwienie kwestyi rzymskiej, może tylko być wynikiem zgody wszystkich mocarstw, którym zależy na tem, aby się peryodycznie nie ponawiał zbrodniczy zamach, któryby poprzedzają i w ślad za nim idą agitacye, równie szkodliwe pokojowi sumień, jak pomyślnemu przebiegowi interesów materyalnych.

Konwencya z 15go września nie jest ostatnią dniówką ku zupełnemu wtłoczeniu doczesnego papiestwa w zjednoczone Włochy.

Konwencya z 15go września jest nieprzebytą tamą, rzuconą między papiestwem doczesnem i jego napastnikami przez jawną potrzebę rzeczy, przez wiekową logikę faktów i zresztą przez energiczną wolę Cesarza Napoleona III.

Wiemy, że namiętności, które krwią zbroczyły Włochy, obiecywały sobie tryumf zupełny. Ludzie, którzy tak śmiało pogwałcili ustawy swego kraju, mniemali, że ponieważ w skutek wypadków, które przytaczać jest równie niemożebnem jak niepotrzebnem, fala rewolucyjna zdołała wznieść się do pewnej wysokości i posunąć się aż do pewnej granicy, będzie mogła wznieść się jeszcze wyżej, posuwać się ciągle i w końcu wszystko pokryć i wszystko unieść z sobą.

Lecz fala ta spotkała i spotka zawsze w potrzebie potężną tamę, wzniesioną ręką, którą jedni nazywają przypadkiem, inni Opatrznością, a która w rzeczywistości jest działaniem mądrej polityki wykonawczej — świadomej lub bezwiednej — wieczystej woli Boga.

XV.

Francya uspokojona o los papiestwa, na siebie samą oczy swe zwraca.

Kraj pragnie liberalnego i całkowitego wykonania listu z 19 stycznia. Reformy jakie on zawiera, nie odbiorą rządowi cesarskiemu ani jednego z dawnych jego przyjaciół, a zjednają mu licznych przyjaciół w szeregach pokolenia młodego i żarliwego, wolnego od wszelkiej solidarności z rządami, które poprzedziły głosowanie powszechne 1852 r.

Napoleon III nie tai sobie bynajmniej, że pokolenie to ma pomódz kiedyś Napoleonowi IV do zostania wielkim monarchą, panującym nad wielkim narodem.

List z 19 stycznia 1867 jest ważnym krokiem ku systemowi, który nie będzie miał nic do zazdroszczenia żadnemu krajowi obu półkuli świata. Nic nie przeszkadza wierzyć a wszystko każe spodziewać się, że krok ten, który nie jest pierwszym, nie będzie również ostatnim. Rzeczą jest mądrości narodu, umiarkowania prasy, uspokojenia namiętności wrogich i przeciw-dynastycznych, rzeczą wreszcie lojalnego współdziałania zacnej woli zbiorowej, dać dojrzeć żniwu, które wola cierpliwa, lecz szczera, zasiała naprzód na niwie przyszłości. Tak jest— to żniwo tkwiło zawsze w zarodzie w sercu monarchy, wychowanego w wielkiej szkole przeciwności.

Żniwo to dojrzewa z dniem każdym. Życzenie ojca, który tą samą miłością obejmuje syna swego i Francyą, wzywa tej dojrzałości: potężne tchnienie jednoczące władzę i wolność przepowiada zupełne jej nadejście.

Będzie to godzina, w której przypieczętowany zostanie w sposób bardziej niewzruszony niż kiedykolwiek, sojusz dziś już nietykalny między dynastyą Napoleona i Francyą, między Francyą cesarską i wolnością w całym świecie.

XVI.

Francya zadowolona wewnątrz, sprzyjająca rozwojowi wielkiego narodu niemieckiego, czujna strażniczka papieztwa, Francya dać może w tej chwili Europie długą erę pokoju.

Lecz aby pokój ten nie był pokojem zbrojnym, fatalniejszym niż wojna, winna Europa przyłączyć się do pokojowych widoków Francyi, a ogólne rozbrojenie dać winno światu jawną rękojmię powszechnego uspokojenia.

Lat temu cztery jak naczelnik narodu francuskiego uczynił odezwę do świata, aby lojalną dyskusyą usunął przyczyny niezgód, które odtąd strumienie krwi wytoczyły.

Ktoż rozsądny nie przyzna dziś, iż szczęściem byłoby dla Europy, gdyby odezwa ta była wysłuchaną.

Właściwością jest spokojnego umysłu nie porzucać wielkiego zamiaru dla tego, że raz pierwszy okoliczności nie sprzyjały jego wykonaniu.

Być może w roku 1867, Europa nauczona w szkole swych nieszczęść i znużona płonnemi szamotaniami, Europa chciwa pokoju, szczęśliwą będzie usłyszeć dziś ten sam głos mówiący do niej: „Powinienem być wysłuchanym, gdyż przemawiam w imię Francyi.

Włochy.

Wikaryusz papieski kardynał Patrizi, wydał do Rzymian następujące *Wezwanie do modłów* o potrzeby Kościoła katolickiego, nakazanych przez Ojca ś. w Encyklice z d. 17 paźdz. r. b., które tu z oryginału włoskiego przekładamy.

Konstanty z Bożej łaski Biskup z Porto i S. Rufina, S. Kuryi rzymskiej kardynał, Patrizi, Arcykapłan patryarchalnej bazyliki lateraneńskiej, JS. Pana naszego, wikaryusz jlny kuryi rzymskiéj, i jej okręgu sędzia zwyczajny itd.

JS. Pan nasz Pius P. IX przesłał pod d. 17 niedawno upłynionego miesiąca października list apostolski do wszystkich pasterzów Kościoła katolickiego.

Przedstawia im w tymże stan opłakany, do jakiego przez złość osobistą i przez nieprzyjazne sekty przyprowadzoną jest religia, szczególnej wpośród ludów Włoch oraz w carstwie rosyjskiem i w Królestwie Polskiem; obecnie dalej jeszcze rozciągają się w pływy nieprawości z krzywdą bądź pokoju, bądź wolności Kościoła.

Nie będziemy powtarzać szczegółowo tego, co pod tym względem zawiera szacowna encyklika, powszechnie już rozmaitemi sposoby rozgłoszona. Mamy jednakże obowiązek wykazać to, co tamże Ojciec ś. rozporządza w skutek tychże samych bolesnych warunków, w jakich dziś znajduje się Kościół bądź u nas, bądź u innych narodów.

Dla tego w końcu owego listu apostolskiego, Ojciec ś. wzywa wszystkich biskupów katolickich, duchowieństwo i wiernych poszczególnych kościołów, do niezwłocznych modłów wspólnych i uroczystych, odpowiadających pod pewnym względem wielkości i rozciągłości opłakiwanych klęsk. Z tego powodu nakazuje, aby we wszystkich dyecezyach odbywały się publiczne modlitwy przez trzy dni w ciągu sześciu miesięcy, lub w ciągu roku w dyecezych zamorskich.

Wypada, aby Rzym był pierwszym w daniu tego przykładu; Rzym, z kąd wyszedł nakaz apostolski owych modłów do całego katolicyzmu; Rzym, którego Papież, jako namiestnik Jezusa Chrystusa i Pasterz Pasterzy, jest pierwszym celem wszystkich nieprzyjaciół Boga; Rzym wreszcie, który jakoby serce Kościoła, jak jest pierwszym w poczuciu chwały swoich tryumfów, równie winien pierwej od innych przyspieszyć ich spełnienie. Jeżeli więc świat cały za Rzymem zasyła modły, których w części doznał już skutków, niechaj i on się modli jak zwykł, a nadto z nadzwyczajnem nabożeństwem za siebie samego zarazem i za świat cały, ażeby, gdy wszędzie uznaną zostanie prawda i utrzymanym węzeł jedności wiary i serc, na ziemi jedna tylko istniała owczarnia i jeden pasterz, nie gdzieindziej jak w niebie.

W imie przeto J. S. Pana naszego nakazujemy, ażeby w dniach 19, 20 i 21 b. m. listopada odbywały się we wszystkich kościołach Rzymu i jego okręgu w godzinach najodpowiedniejszych uczęszczaniu ludu, trzechdniowe modły o obecne potrzeby całego Kościoła. W tym celu wystawiony będzie Najświętszy Sakrament, odśpiewane będą litanie do świętych z dołączeniem antifony: *Sancta Maria Succure* itd., oraz odprawią się modlitwy używane wśród czterdziesto-godzinnego wystawienia; wszystko to zakończy się błogosławieństwem tegoż Najświętszego Sakramentu.

W encyklice wspomnionej Ojciec ś. nadaje zupełny odpust wszystkim wiernym, którzy wyspowiadawszy się i przyjąwszy ś. Komunią, wezmą pobożny udział przez wszystkie dni w trzechdnio-

---

Widziałem, że wszelkie dysputy teraz byłyby daremne, wrażenie zanadto silne, za nadto świeże, żeby go można zobojętnić, odpowiedziałem więc:

— Idę, ale mamy jeszcze noc całą; tak gorąco rzeczy brać nie można, potrzeba przecież pomyśleć, przygotować się. Oto teraz pomódlmy się a jutro rano zbierzcie się do mnie, jutro będziemy przytomniejsi.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

SZKOŁA JAZDY KONNEJ
w Krakowie.

Na początku tego roku powstał wprawdzie nie nowy, ale odnowiony zakład szkoły jazdy konnej p. Piechockiego, dawniej bowiem Kraków miał tego rodzaju szkołę należącą do uniwersyteckich zakładów, co mówi na pochwałę organizatorów tej instytucyi, jak znowu na niekorzyść jej dezorganizatorów. Dzisiaj jest to prywatne przedsiębiorstwo, w którem więcej przebija się miłośnictwa tej sztuki, niż wyrachowania na korzystny interes. Z tego względu zapatrując się, wypadałoby wszelkiemi środkami wspierać ten zakład, w którym młody człowiek ma sposobność ćwiczenia ciała i odwagi, przez łamanie się z narowistą naturą zwierzęcia, lub przeszkodami terrenu. Zresztą, czyż jazda konna nie jest w naszych tradycyach i to najpiękniejszych? Ile tylko wieńców sławy przeszłość nam przekazała, tylekroć były one zdobyczą tej nieporównanej jazdy, przed którą, jak przed dzisiejszą bronią igiełkową nic się ostać nie mogło. Serce konia i serce jeźdźca biło tam po połowie: jedno bez drugiego nie biło. Prawda, zmieniły się czasy, twarda rycerskość ustąpiła miejsca wygodnej miękkości; a jeżeli najstarszy nasz Czarnoleski poeta mógł wołać przed trzysta laty w tym prześlicznym sonecie:

> Kiedy był zawsze koń na stanie rzeźwy
> Drzewo, tarcz pewna i pancerz na ścianie,
> Szabla przy boku; sam pachołek trzeźwy
> Nie szukał pierza, wyspał się na sianie
> A bił się dobrze. Bodaj tak uboga
> Dziś Polska była i poganom sroga.

Cóż dopiero powiedzieć dzisiaj, kiedy na stanie, czyli na stajni u młodego panicza nie znajdziesz często nawet podjezdka, a niedopiero wierzchowca bachmata.

Zamiast tego jest czwórka tak zwanych paradyerów z zerwanemi nogami i dychawicą, wlokących po piasku lub grudzie faeton na kołyszących się resorach, w którym się rozsiada parafialny Apollo. Dawniej, póki szczwano zające chartami, co dziś w stepowych tylko utrzymuje się okolicach, i to nie wszędzie, dosiadł niejeden konia; teraz woli zająca nie jeść, niż się narażać na tak niebezpieczną i fatygującą wyprawę. Zdarza się najczęściej, że kucharz z kuchtami bierze charty i puszcza się piechotą na to polowanie, wracając z podartemi na szmaty kotami, którym spieszony dojeżdżacz nie zdołał skóry ocalić. Ale powie kto: przecież dziś jazda konna doszła do wysokiej doskonałości, kiedy mamy wyścigi konne? W rzeczy samej! tylko, że na tych wytrenowanych szkieletach nie siedzą zwykle ich właściciele, lecz ludzie rzemiosła, tak zwani dżokieje, rodzaj czerwonej lub żółtej małpy zwiniętej w kłębek, i trzymającej jak najmniejszą wagę. Umiejętność wyższa, szkoła jazdy, dodająca męzkiego wdzięku i postawy, nic na tem nie korzystała, a i chów koni niemniej, z powodu, że nie stał się powszechnym, tylko wyjątkowym. Dawniej przeciwnie; nieznalazłeś dziesięciominutowych biegunów, ale u szlachcica na jednej wiosce znalazłeś na stajni parę koni pod siodło co najmniej, i to z rzeczywistemi przymiotami wierzchowców. Niechże dziś zachce się komu nabyć konia pod wierzch! dobrze musi się naszukać i nie na jednym dopytywać jarmarku, nim znajdzie jaką taką mierzynę.

Jedno idzie za drugiem: odzwyczajono się od jazdy konnej, a więc i wierzchowców przestano chować. Czy rozumnie to odstępować od dawnego obyczaju ziemiańskiego? Trudno powiedzieć, przynajmniej niepodobna zgodzić się, żeby z tą odmianą zyskano cokolwiek. Cwiczenie ciała, rozwinięcie sił fizycznych zastąpiono wprawdzie akrobatyczną gimnastyką, lecz ta nie daje tego ułożenia, tej męzkiej fantazyi, tej żądzy pokonywania przeszkód, tej odwagi w uderzaniu na niebezpieczeństwo, co jazda konna. Starożytność skrzydła przypięła hippogryfowi; symbol ten wzięty z natury, wyrażał to lotne uczucie ptasie, jakie przenika jeźdźca, gdy go dziarski rumak unosi w przestrzeni. Mickiewicz wydał je w Farysie. Wprawdzie nie każdy jeździec może mieć do farysostwa pretensyę, ani każdy wierzchowiec znaleźć swój wizerunek w tym opisie:

*

> Czarny mój rumak, jak burzliwa chmura,
> Gwiazda na czole jego, jak jutrzenka błyska,
> Na wolę wiatrów puścił strusiej grzywy pióra
> A nóg białych polotem błyskawice ciska.

Jednakowoż jazda konna ma swoją poezyę, jakiej nie ma żadna inna, nawet Sokołów przejeżdżających się koleją żelazną. W młodzieńczym wieku, kiedy najżywiej gra fantazya, kiedy najwięcej czuje się żalu, że cię Bóg ptakiem nie stworzył, koń jest jakby urzeczywistnieniem tej niezaspokojonej tęsknoty; unosząc się na nim, prześcigając wiatry, przelatując przestrzenie, czujesz się prawie ptakiem.

Pozbyć się tej uciechy młodości, jedno jest co się wyrzec poetycznych rozkoszy dla tej prozy wygodnego, miękkiego życia, które zmysły kołysze i pieści, ale duszy nie budzi.

Zarzucić staropolski zwyczaj, zrobić rozbrat z tem najpiękniejszem, najpoczciwszem stworzeniem, z którem się żegnał Czarniecki na łożu śmierci, jak z towarzyszem i wspólnikiem tylu zwycięstw, nie mówi na korzyść naszego wieku, niewolnika komfortu, machin i pary, a przynajmniej odbiera młodości jednę z jej stron poetycznych...

Z prawdziwą tedy radością donieśliśmy w swoim czasie, o zakładzie p. Piechockiego, który otwierał szkołę jazdy konnej, założoną z niemałym nakładem i prowadzoną z całą znajomością tej sztuki; zrazu postrzegać się dawał nawet pewien popęd w młodzieży do korzystania z tego zakładu, ale jak wszystkie żywsze popędy dla nowości, i ten mógłby ostygnąć, co przyniosłoby nietylko uszczerbek tak pożytecznej, tak zgodnej z naszymi tradycyami instytucyi, ale nadto świadczyłoby nienajlepiej o sposobie pojmowania tej sztuki, jeżeliby zaczęto ją uważać, jak towar zbytkowy, lub abstrakcyę należącą do innego wieku i innych wyobrażeń. Tymczasem sztuka jazdy, jak to wyżej wskazaliśmy, zarówno ćwiczy siły fizyczne, jak sprzyja poetycznej fantazyi, grającej w duszy młodziana. Dwa cele osiąga się w jednym. Obowiązkiem dobrze zrozumianego obywatelstwa nie jestże utrzymywać takie instytucye, które rzeczywisty pożytek przynoszą? Usuwając się od wszystkiego samibyśmy pisali na siebie wyrok nicości. Wołamy o oświatę, o postęp we wszystkiem; a kiedy powstanie jaki zawiązek zakładu wszędzie uznanego za dobry i pożyteczny w programatach wychowania, nie robimy dość, żeby mu przyjść w pomoc; inercya i zobojętnienie nie jest symptomatem życia. Właśnie o to idzie, żeby życie, czynność, objawiać w rozmaitym kierunku, a tem bardziej w takim, który i odpowiada obyczajom naszym, i naturze kraju; w każdym razie nie masz nic bardziej rozstrajającego i zniechęcającego, jak widok świeżych ruin; budować coś na to, żeby się zaraz zwaliło, jedno jest co skazywać się na wieczną nicość.

wem nabożeństwie, modlić się będą według intencyj jego za potrzeby Kościoła ś. Dozwala zresztą odpustu częściowego przez lat 7 i tyleż czterdziestodniówek za każdy raz uczęstniczenia w ś. obrzędzie, byleby z sercem skruszonem, modlącym się o te same dążenia i potrzeby; który to odpust stosować się może przez wstawienie się, do dusz zostających w Czyścu.

Zakony religijne takiż sam otrzymują odpust wykonywując pobożne te ćwiczenia na chorach swych i w kaplicach.

Módlmy się i łączmy o wierni! z samemi słowami listu apostolskiego, który owe nabożeństwo trzechdniowe postanawia. Módlmy się i jednoczmy się w modlitwach z Namiestnikiem Jezusa Chrystusa „aby Bóg pomny dawnego swego miłosierdzia, gniew swój od nas odwrócił i Kościół oraz Głowę jego wyrwał z tylu nieszczęść, i ukochanych synów Kościoła we wszystkich świata stronach, a szczególnie we Włoszech i w carstwie rosyjskiem oraz Królestwie Polskiem, narażonych na tyle zasadzek, dotkniętych tylu udręczeniami, wszechmocną siłą swoją wspierał i w wiary katolickiej i zbawiennej jej nauki wyznawaniu coraz ich stalszymi utrzymywał, utwierdzał, wzmacniał i wszelkie bezbożne nieprzyjaznych ludzi zamiary rozpraszał, z otchłani nieprawości powołał ich na drogę zbawienia i po ścieszkach swoich przykazań prowadził.“

Dan w naszej rezydencyi 11 lisop. 1867 r.

(podp.) *Kardynał Wikaryusz*

Kanonik. Wincenty Martini, *sekr.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 listopada. Podaliśmy onegdaj pobieżną wzmiankę o ukonstytuowaniu się nowo założonego Towarzystwa wzajemnéj pomocy rękodzielników w Krakowie. Dziś ogłaszamy sprawozdanie szczegółowe w tym ważnym przedmiocie.

(*M. D.*) Po dwóch latach wyczekiwania, dozwolone nareszcie przed sześciu tygodniami przez Namiestnictwo Stowarzyszenie tutejszych rzemieślników i przemysłowców w celu wzajemnéj pomocy, zawiązało się d. 19 b. m. w liczbie 180 rzeczywistych członków, i po nabożeństwie w kościele XX. Franciszkanów, odbyło pierwsze ogólne zgromadzenie w sali Rady miejskiéj.

P. Franciszek Szpengler, jeden z 18tu założycieli tego Stowarzyszenia, przedstawiwszy zgromadzeniu p. komisarza rządowego, zagaił takowe mniéj więcéj następnemi słowy: Dziś obchodzimy dzień tak dawno pożądany, dzień założenia Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców. Już od lat 20 nosimy się z tą myślą, i w saméj rzeczy zawiązywały się Stowarzyszenia już nie raz, ale niestety, przywódzcom brakowało energii i dobréj woli do jéj urzeczywistnienia. Wszyscy jak tu jesteśmy żyjemy z pracy, i tylko pracą i oszczędnością doszliśmy do stanowiska, jakie dziś zajmujemy; przechodzimy jednak nieraz ciężkie próby, co najczęściéj wydarza się w skutek choroby. Otóż zapobiedz temu choć w części, jest zadaniem Stowarzyszenia, gdy każdy rzeczywisty członek ma prawo po sześciu miesiącach należenia domagać się zapomogi. Aby jednak nasze Stowarzyszenie tém dzielniejsze i skuteczniejsze było, trzeba, abyśmy je oparli na własnych siłach; pomoc bowiem zewnętrzna osłabia często energię i przedsiębiorczość. Zapraszam przeto imieniem założycieli panów rzemieślników i przemysłowców do jak najliczniejszego przystępowania do Stowarzyszenia, aby zapewnić téj instytucyi trwałość i życie, i osiągnąć wszelkie korzyści z niéj wypływające.

Następnie zabrał głos Wiceprezydent miasta Dr Strzelecki i odczytał przesłany na jego ręce list Prezydenta miasta Dra Dietla, który tu w całości podajemy jak następuje:

„*Wielmożny Panie!*

Nie mogąc być obecnym na pierwszem zgromadzeniu Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy rzemieślników i przemysłowców miasta Krakowa, proszę, ażebyś mnie zastąpić i wynurzyć raczył życzliwe uczucia jakiemi przejęty jestem dla dobra téj obywatelskiéj instytucyi.

Witam ją w imieniu miasta, jako nowy zakład lepszéj naszéj przyszłości. Skojarzenie rzemieślników i przemysłowców miasta naszego w celu wzajemnéj pomocy jest wyrazem postępu i dojrzałości społecznéj; zabezpieczy ono miastu niejednę upadającą siłę roboczą, ochroni od zguby niejednę zacną rodzinę, a tem samem umocni produkcyę przemysłową, na któréj podług mego przekonania, głównie spoczywa przyszłość i znaczenie naszego grodu.

Niechże temu Stowarzyszeniu, które się pod wezwaniem Bogarodzicy zawiązało, Pan Bóg pobłogosławi!

Ponieważ według statutu nie mogę należeć do Stowarzyszenia jako członek rzeczywisty, przeto, chcąc się przyczynić według możności do jego wzrostu, składam na jego rzecz 1,000 złr. w obligacyach indemnizacyjnych, które Panie Wiceprezydencie zechcesz oddać, jako fundusz żelazny, kasyerowi ukonstytuowanego Wydziału Stowarzyszenia.

Racz Szanowny Panie przyjąć wyraz wysokiego poważenia.

Kraków dnia 14 listopada 1867.

Dr Dietl

Prezydent miasta.“

Złożywszy list ten na ręce przewodniczącego wraz z rzeczoną obligacyą p. Wiceprezydent, przemawia w imieniu Magistratu: Do słów naszego Prezydenta cóż mi pozostaje dodać? Czy mam wyrazić sympatyę dla stanu rękodzielników i przemysłowców tu zgromadzonych? Uważam to za zbyteczne, gdyż stan ten pracujący, zachowujący swą wiarę w całéj czystości, miłujący swoją ojczyznę, ten stan skromny, a mimo ciężkich okoliczności zawsze do ofiar i poświęceń gotowy, posiada ją w całem tego słowa znaczeniu. Nie chcę tu wynosić zasług tych, którzy podnieśli i przeprowadzili tę szczytną i prawdziwie chrześciańską myśl wspierania się wzajemnego, bo częstokroć oklaski otrząsają najpiękniejszy kwiat zasługi, którym jest zadowolenie własnego sumienia. Dobrobyt rękodzieł i przemysłu jest dobrobytem gminy; bieda tychże, biedą gminy. Witam przeto młodą instytucyę Waszą Panowie z radością i weselem; z méj strony zaś w nawale uczuć i szczęścia, którego doznaję pośród Was, wypowiadam z głębi serca „Szczęść Boże!“

Poczem przystąpiono na wezwanie przewodniczącego do wyboru protektora Stowarzyszenia.

Z przedstawionych czterech kandydatów, otzymał Prezydent miasta Dr Dietl na 140 głosujących 113 głosów, (co nas wcale nie zastanawia, gdy już dwa dni przedtem było prawie zupełne porozumienie); został przeto Protektorem Stowarzyszenia ogłoszony, którą to wiadomość zgromadzenie przyjęło z uniesieniem i okrzykiem: Niech żyje Prezydent miasta nasz Protektor!

Po wybraniu delegacyi mającéj zaprosić Prezydenta do przyjęcia protektoratu, przystąpiono do wyboru Wydziału, a podzieliwszy się na korporacye §em 18 statutu do wyborów uprawnione, dokonano takowych. W skutek tego weszli do wydziału pp. Buryan, Bruśnicki, Bichterle, Bojarski, Baranowski Teodor, Böhm, Chmurski, Cerbe, Ciechanowski, Döning, Dworski, Dyktarski, Dąbrowski, Dąbrycz, Dasiewicz, Engel, Gaydzicz, Gronemayer, Gebhardt Bogumił, Garbusiński, Heggenberger, Harting, Ilming, Jaworski, Krupiński, Karaś, Langier, Łopatkiewicz Franciszek, Łuszczkiewicz Józef, Moryc, Mirowski, Malacina, Niedźwiecki, Opid, Podgórski, Rausch, Satalecki, Siedlecki, Szpengler Franciszek, Sliwiński, Stolarz, Sobieszczański, Stanisławski, Wiatrowicz, Welczowski, Wywiałkowski, Wójcikiewicz, Wyspiański, Wilczek, Ziębowski i Ziernicki, — poczem gdy przewodniczący ogłosił pierwsze walne posiedzenie Stowarzyszenia za ukończone, nowo wybrany Wydział przystąpił do ukonstytuowania się i wyboru starszyzny. Wynikiem czego obrano Nadprzełożonym p. Franciszka Szpenglera, Przełożonym p. Bogumiła Gebhardta, Sekretarzem p. Władysława Bruśnickiego a poborcami pp. Antoniego Sapalskiego i Józefa Bichterlego.

Po następnem wybraniu Komisyi z pięciu członków do odebrania majątku i papierów Stowarzyszenia od założycieli, w których ręku się takowe znajdowały— i po sprawdzeniu wydatków dotychczasowych, ogłoszono obecny stan majątku Stowarzyszenia jak następuje:

w gotówce	zł. 170	c. 40
w książeczce Krak. kasy oszczęd.	„ 150	—
obligacya indemnizacyjna	„ 1,000	—
Razem	zł. 1,320	c. 40

i oddano takowe w ręce Nadprzełożonego, który w myśl Statutu zarazem jest kasyercm Stowarzyszenia. Następnie wybrano pp. Böhma, Chmurskiego, Dworskiego, Gronemayera i Szpenglera jako komisyę, któraby się bezwłocznie zajęła windykacyą sumy 500 złr. pochodzących ze składek w roku 1848 w celu założenia podobnego Stowarzyszenia wniesionych, a obecnie w rękach p. Augusta Friedleina się znajdujących. Na tém ukończono pierwsze posiedzenie Wydziału.

— Od Radzcy miejskiego p. Lipińskiego przewodniczącego w komitecie wsparcia rodaków wracających z Syberyi, otrzymaliśmy następujące pismo, którego ogłoszenie wystarczy, jak mniemamy, aby uzyskać pomoc dla tych nieszczęśliwych:

Szanowny Redaktorze!

Od powracających z niewoli ze Syberyi dowiedziałem się, że w Warszawie trzymanych jest w policyi 40 Galicyanów, którzy wkrótce tu nadesłanymi zostaną; nadto, że jeszcze wielu innych jest w drodze. Prawda, że nie wszyscy pójdą na Kraków, i nie wszyscy będą może potrzebować wsparcia — ale też fundusz, którym komitet rozporządza, jest już bardzo szczupły.

Obecny temu opowiadaniu p. N. dał 5 złr. na ten cel.

Racz Szanowny Redaktorze umieścić wiadomość tę w swojem piśmie — a nie wątpię, że znajdą się serca litościwe, które będą chciały przyjść w pomoc tym nieszczęśliwym — zwłaszcza, że przy tej przykrej porze daleko trudniej zaspokoić pierwsze potrzeby.

Przyjm przy tej sposobności itd.

Lipiński prezyd. w komitecie.

— Dowiadujcmy się, że p. Alfred Milieski, właściciel Piekar, przeznaczył 300 złr. dla ukończonego ucznia Instytutu Technicznego w Krakowie, którby chciał zwiedzić celniejsze zakłady zagraniczne w zawodzie przez siebie obranym. Wybór ucznia tego pozostawia dawca Dyrektorowi i profesorom Instytutu zastrzegając jako jedyny warunek, aby uczeń oddawał się jakiej specyalnej gałęzi technicznej.

— Dziś odwilż. Śnieg taje, ale chodniki w mieście w głównych tylko ulicach obwodu 1go oczyszczone. Nie chcemy z tego wyciągać wniosku, że ci co chodzą po ulicach do obwodu 2go należących, choćby też głównych, nie mieli prawa domagania się, aby nie grzęźli w mokrym śniegu.

— Już nieraz mieliśmy sposobność mówienia o odnowieniu kościoła OO Bernardynów na Stradomiu, za staraniem miejscowego przeora X. Ścieżki, który kościół ten wielce zaniedbany, w ciągu lat kilku przywiódł do stanu w jakim się dziś znajduje. Jak zebrał na to fundusze i jak umiał wyszukać dobroczyńców, o tem byłoby wiele mówić, ale pamiętamy, że bez znajomości języka niemieckiego wykołatał osobiście w Wiedniu należytość za użycie części zabudowań klasztornych na cele wojskowe. W tym roku roboty około odnowy kościoła tego znacznie posunięte mi zostały, a w niedzielę odbyło się nabożeństwo dziękczynne z powodu zamknięcia robót; pozostaje jeszcze do wykończenia nawa środkowa. Nawy boczne przyozdobione są odświeżone nagrobkami przeniesionemi tamże z kościoła S. Michała. Robotami temi zajmował się p. Franciszek Matzkie młody artysta tutejszy.

— W dniu dzisiejszym mieli się zjechać wyborcy z większej własności obwodu Sądeckiego w Nowym Sączu dla porozumienia się względem kandydata jutro wybrać się mającego. Wezwanie na ten zjazd dopiero wczoraj wieczór zostało nam nadesłane do ogłoszenia.

— D. 18 bm. odbył się w Pleszowie, dobrach p. Wincentego Kirchmajera akt poświęcenia odnowionych zakładów fabrycznych, to jest olearni i gorzelni poruszanych machiną parową o sile 16 koni. Dawną machinę jako już wysłużoną zastąpiła nowa, która wraz z całem urządzeniem mechanicznem wyszła z tutejszej fabryki machin p. Ludwika Zieleniewskiego. Zakład ten coraz większej wziętości używający, wielce się przyczynia do rozwoju przemysłu krajowego, bo już siódmą w tym roku machinę parową wystawił wraz z wszystkiemi przyrządami do specyalnego przeznaczenia. Aktu poświęcenia zakładów fabrycznych w Pleszowie dopełnił miejscowy proboszcz X. Winczewski wobec licznego zgromadzenia sąsiadów. Uczniowie szkoły wiejskiej, kształceni w śpiewie, towarzyszyli mszy śtej na tę intencyę odprawionej, i złożyli dowód, iż starania łożone na wzorowe utrzymanie tej szkoły, nie są stracone.

— W Tęczynku zdarzył się 16go b. m. wypadek. Ściana lodowni dniem poprzednio wykończonej zwaliła się i pogrzebała pod gruzami trzech murarzy. Około tysiąc stóp kwadratowych ściany obaliło się. Dwóch murarzy wydobyto zabitych, jednego ciężko poranionego.

— Od *Ulanowa* 16 listopada.

(*A. P.*) Rada gminna Ulanowa, idąc w ślad za wszystkiemi prawie miastami i miasteczkami, dbała o dobro i interes kraju, uchwaliła jednogłośnie na wniosek radnego księdza Güntera wygotować petycyę do Izby panów w celu zmiany § 11 lit. *i*, ustawy zasadniczej w myśl poprawek naszej delegacyi sejmowej. Zwłoka w wysłaniu tej petycyi ztąd powscała, iż Rada gminna życzyła sobie uchwalenia tej petycyi jednogłośnie, a trzech radnych starozakonnych żądało odroczenia tej sprawy na kilka dni, na co Rada zezwoliwszy dopiero wczoraj wraz z temi trzema radnymi jednomyślnie petycyą podpisała.

— Dnia 19 listopada pochmurno, późnym wieczorem silny wiatr zachodni z deszczem i śniegiem. Termometr przeszedł od — 4°,4 do + 1°,3 R. Barometr poszedł nazad na dół; rano o godzinie 6téj dnia 20 listopada stan jego był 324''',97, termometru — 0°,8 Reaumura.

— We czwartek dnia 21 listopada, Ofiarowanie Najświętszéj Maryi Panny.

Przyjechali do Krakowa od 19 do 20 listopada.

HOTEL DREZDEŃSKI: Edward Biedrzycki właś. dóbr z Kongresówki, Tytus Drohojowski właśc. dóbr z Ryczowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Floryan Montag z Krzeszowic, Bolesław Kotkowski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Juliusz Hoffman inżynier z Berlina, Maurycy Luxenberg kupiec z Wrocławia, Franciszek Winkler z Mysłowic.

HOTEL SASKI: Paulina Kawkowa żona c. k. kapitana z Czerniowic, Adam hr. Krasiński właś. dóbr z Warszawy, Jozef Richter fabrykant z Czech, Antoni Bielski z Rzeszowa, Karol Szablicki z Galicyi, Józef Wabicki z Galicyi, Wilhelm Schuster kupiec z Prus, Michał Rutkowski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Stefan hr. Potocki właś. dóbr z Kongresówki, Edward Homolacz wł. d. z Gnojnika, Władysław Gorajski wł. d. z Galicyi, Karol Ehrler adwokat z Biały, Walenty Jawcrski Naczelnik z Limanowy, Apolinary Dzwonkowski wł. dóbr z Galicyi, Gustaw Dąmbski właś. d. z Kossowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawezwania: Sąd w Wojniłowie Rachelę Feuer i Bailę Reiter jako spadkobierczynie bez test. w Wojniłowie zmarłego Szulima Reitera, zgłoszenie się w ciągu roku, kur. Lippe Weissbrann.

Posady: Poborcy przy cle głównym w Brodach (1,050 złr.), i kontrolera tamże (945 złr.), podania w 3 tygodniach.

Licytacye: Wydzierżawienie w Krakowie akcyzy od mięsa i wina w d. 25 listopada w Andrychowie; w d. 26 w Kętach i Skawinie, w d. 27 w Oświecimie; w d. 2 w Krzeszowicach i w Jaworznie, w d. 5 w Trzebini. Warunki do przejrzenia w urzędach powiatowych i finansowych.

Zawiadomienia: Sąd przemyski Jana Jerzego bar. Stressowo o wydaniu mu pozwu przez Henryka Nowakowskiego o zapłacenie 130 złr. 59 cent.; kur. Dr Waygart.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 19 listopada. Dowóz zboża z królestwa Polskiego na granicę tutejszą wciąż bardzo mały. Składał on się po większej części z żyta z ról chłopskich tudzież nie wielkiej ilości pszenicy zamówionej już. Sprzedaż szła łatwo, bo chęć kupna trwa ciągle. Ceny utrzymały się stale według ostatnich notowań.

W Krakowie dzisiaj żyto i pszenica poszukiwane tak na miejscową potrzebę, jak i do Górnego Szląska. Ceny płacono żądane, a nawet zamówienia na dostawę w ciągu dwóch tygodni skontraktowano po nieco wyższych cenach. Białą pszenicę z Kongresówki płacono po złr. 14, 14·50, 14·75 do 15 na wywóz za 192 f. cłowych; galicyjską żółtą tudzież czerwoną po złr. 14, 14·25, 14·50 do 14·75 za 172 f. wied. Żyto tak z Królestwa na przewóz, jak galicyjskie od złr. 9·50, 9·75, do 10 za 162 f. wied. Jęczmień również pożądany do browarów i na krupy; płacono go po złr. 7·75, 8 do 8·25 za korzec albo dwie miary austr. Sprzedano także nieco owsa po złr. 3·90, do 4·10 za cetnar wied. netto bez opłaty konsumcyjnej.

Zaraza na bydło.

W pierwszej połowie października b. r. zaraza na bydło ustała w Podszumlańcach, Sędziszowie, Podhorkach, Uhrynowie średnim, Słobudce, Budach, Osieku, Kobiernicach, Bulowicach, Klucznikowcu, Brzeżnicy, Monastercu, Przeciszowie i Kozaczówce.

Zaraza zaś wybuchła w Mieczyszowie, Krzywem, Kozowie, Hutarzu, Kalnie, Włodzimiercu, Łyskowie, Dubrawce, Czerteczu, Tarnawce, Strutynie wyżnym, Boratyczu, Korolówce, w kwarantannie w Podwołoczyskach i Łodzince dolnej.

Do pozostałych wedle ostatniego raportu 66 chorych sztuk bydła, przybyło 364, z tych wyzdrowiało 47, odeszło 239, ubito 61 i 83 sztuk pozostało chorych. Prócz tego dano na rzeź 101 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 18 listopada. Postanowienie ministrów względem odpowiedzi rządu bawarskiego na zaproszenie na konferencyę w sprawie rzymskiej, poddanem zostało królowi pod decyzyę. *Südd. Presse* donosi, że konferencya militarna państw południowo-niemieckich zbierze się w myśl uchwały zapadłej w Stutgardzie, w pierwszych dniach grudnia.

Monachium 19 listopada. *Südd. Presse* podaje telegram z Wiednia donoszący, iż Papież z powodu zaproszenia na konferencyę oświadczył, iż kościół może się naradzać nad ubezpieczeniem praw swoich, ale nie może zezwalać, aby prawa te były podawane w wątpliwość.

Frankfurt 18 listopada. Słychać, że rząd heski zawiadomił Francyę, iż weźmie udział w konferencyi.

Florencya 18 listopada. *Gaz. uff.* donosi: Liczba wziętych do niewoli Garibaldzistów wynosi 1765. Wieść krąży, że rada municypalna w Neapolu ma być rozwiązaną. Według *Opinione*, Malaret przeznaczony jest na posła francuskiego w Rzymie. Oczekują w Rzymie protestacyi rządu angielskiego z powodu rewizyi w mieszkaniu Odona Russella.

Londyn 18 listopada wieczór. „Korespondencya anglo-amerykańska“ donosi, że poseł brazylijski w Londynie bar. Penedo, został odwołanym, a miał go zastąpić poseł w Paryżu Macedo, który wśród tego umarł.

Londyn 19 listopada. „Kor. anglo-amer.“ dowiaduje się telegrafem atlantyckim z Nowego Jorku, że wyspa Tortola zostawała podczas burzy przez ośm godzin pod wodą i wszystko co żyło, zginęło. (Doniesienie to zdaje się być prawdziwszem, niż dawniejsze, które mówiło o zapadnięciu się całej wyspy. Oba zaś doniesienia zgadzają się w tem, że ludność wyspy wyginęła. Ludność tę liczono na 10 do 12,000 głów. *Red.*). Rozeszła się wieść, że miasto San Domingo zburzone.

Petersburg 18 listopada. Wyznaczona w roku zeszłym komisya dla wypracowania projektu uchylenia niedoboru w budżecie państwa, zaleciła Cesarzowi jako owoc prac swoich, zaprowadzenie systemu kontroli wydatków polegającego na nowych zasadach i ograniczenie liczby urzędników.

Konstantynopol 18 listopada. Sultan zawezwał wczoraj Mehmeta Kiprisli paszę do udziału w radzie ministrów, co dało powód do pogłosek o zmianie gabinetu.

W sprawie konferencyi ani o krok jeden nie postąpiły pewne wiadomości. Stanowisko małych państw niemieckich stało się dość trudnem wobec zaprosin, które wystawiły je na próbę. Saksonia odstąpiła swego zaproszenia Prusom, a Hesya przyjęła je.

Gabinet Menabrea czuje się niepewnym wobec parlamentu, który między 30 listopada a 10 grudnia zwołanym zostaje. Zapewniają, że zaledwie na 60 oddanych sobie będzie mógł liczyć. Zamiarem tego ministra ma być ustąpić przed pierwszą parlamentarną porażką, a po nim przyszedłby do władzy Lamarmora, który już w Paryżu uważany był za przyszłego naczelnika gabinetu.

Opowiadają, że w Lugano w domu Grilenzoniego odbyła się d. 10go bm. narada przywódzców stronnictwa republikańskiego włoskiego, pod przewodem Mazziniego. Ten wyłuszczył obszernie obecne położenie Włoch, porównał ich stan obecny ze stanem Francyi przedlipcowej, Menabreę z Polignakiem, Garibaldego z Lafayettem; dowodził, że Garibaldi byłby w stanie wprowadzić w ruch żywioł republikancko socyalny, ale cofnął się przed ogromem odpowiedzialności. Dalej wykazywał zgubność błędów popełnionych przez rząd włoski. Lubo nie rokuje sobie dobrego przyjęcia republiki we Włoszech, wszelako twierdzi, że Włochy nie mogą być monarchią, bo dziś nią nie są, a gdy niema młodszych odnóg domu sabaudzkiego, przeto w razie obalenia dzisiejszej linii, nie mogliby jej zastąpić jak Francya Orleanami Burbonów. Uchwalono: 1) nalegać na zwołanie parlamentu; a deputowani republikańscy mają zaraz złożyć mandat, gdyby nie otrzymali przyrzeczenia, iż kwestya obwołania Rzymu stolicą, poddaną zostanie pod głosowanie publiczne; 2) w Sycylii i Kalabryi wywołać powstanie; 3) namawiać ludność, aby odmawiała podatków i gotowała się do powstania; 4) utworzyć wszędy komitety powstańcze, a należy spodziewać się, że niezadowolenie rosnące we Francyi a mianowicie w Paryżu, zamieni się w ogólną rewolucyę, która nie będzie bezskuteczną jak w r. 1848.

Nazwiska obce w telegramach nam przesyłane, bywają często przekręcane. Poprawiamy je zwykle na domysł, tam gdzie domyśleć się można. Ale niemogliśmy domyśleć się, że Gissard wymieniony wczoraj w liczbie nowo mianowanych senatorów francuskich, jest profesorem Nisard.

Zaprzeczana i potwierdzana tylokrotnie sprzedaż wysepek duńskich w Indyach Zachodnich nieulega żadnej już wątpliwości; wszelako ociąga się dla tego tylko, iż Francya ma w tej sprawie słówko do powiedzenia. Francya bowiem zastrzegła sobie w pierwszych latach tego wieku prawo pierwszeństwa w nabyciu od Danii wyspy Ś go Krzyża. Teraz więc, skoro Ameryka kupuje wyspy Ś go Tomasza, Ś go Jana i Ś go Krzyża, rząd duński uczynił w Paryżu zapytanie, czy Francya zamierza nabyć wyspę Ś go Krzyża. Zwłoka więc polega na tem tylko, czy Ameryka kupi trzy lub tylko dwie wyspy.

W Tryeście otrzymano pocztą Lloyda wiadomości przez Aleksandryę z Indyj wschodnich, a mianowicie z Bombaju z 29go, a z Kalkuty z 23go października. Wszystkie parowce i statki przewozowe wiozące przednie straże wyprawy abisyńskiéj przybyły szczęśliwie 18go października do Aden. Na miejsce wylądowania przeznaczono jeden punkt pod Adulię w zatoce Ansleya. O 16 mil ang. w głębi kraju jest rzeka Waa, dokąd pułkownik Phayee buduje drogę. — Emir Afzul chan, syn Dost Mohameda, umarł 10go paźdz. w Kabulu. Szyr Ali przegrawszy bitwę, uszedł do Balch. Prawdopodobnie Abdul-Rama chan, syn Afzula, obejmie rządy. — Jakus chan, gubernator Heratu miał uznać zwierzchnictwo Rosyi. Rosyanie budują podobno trzy wielkie drogi: do Heratu, Kabulu i Kaszmiru. — Według dzienników indyjskich zamiar króla Teodora Abisyńskiego dostania się do Magdali nie powiódł się, albowiem bunty stanęły temu na przeszkodzie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 20 listopada (3 godz. po poł.) Na posiedzeniu dzisiejszem Izby niższej paragrafy 7my i 8my projektu komisyjnego odrzucone, a paragraf 2gi projektu rządowego o wyborze delegacyi przyjęty.

Paryż 19 listopada. Ciało prawodawcze otwartem zostało bez mowy prezesa. Jules Favre przedkłada trzy żądania o interpelacye tyczące się polityki zagranicznej i polityki wewnętrznej, mianowicie w kwestyi wolności osobistej, tudzież w sprawie powtórnej wyprawy do Rzymu. *La Patrie* mniema, że gabinet francuski przysposabia drugi okólnik z powodu konferencyi.

Londyn 19 listopada. W mowie tronowej przy otwarciu parlamentu królowa wyraziła ubolewanie, iż w niezwykłą porę zwołuje parlament, lecz powodem tego jest konieczność wyprawy abisyńskiej. Królowa pokłada zaufanie, iż parlament wspierać ją będzie w obronie honoru korony; zapowiada bezzwłoczne przedłożenie dotyczących dokumentów, oświadcza, iż od wszystkich obcych państw odbiera zapewnienia uczuć przyjacielskich i nie widzi żadnego powodu obawiania się o naruszenie powszechnego pokoju europejskiego. Ponieważ gromada ochotników włoskich wtargnęła bez upoważnienia króla w kraje papieskie i zagrażała Rzymowi, Cesarz Francuzów spowodowanym się ujrzał zarządzić wyprawę dla obrony Głowy kościoła i jego posiadłości. Po osiągnięciu tego celu królowa ufa, że Cesarz Francuzów znajdzie się w położeniu, rychłem odwołaniem wojsk swoich uchylić powody nieporozumienia między rządem francuskim a włoskim. Co się tyczy knowań Fenistów, królowa spuszcza się pod względem skutecznego stłumienia takowych na silne wykonanie ustaw i lojalne uczucia poddanych. Budżet na rok przyszły będzie przedłożony, jak również projekta do ustaw tyczących się zmiany postanowień o reprezentacyi Szkocyi i Irlandyi, następnie projekt względem skutecznego zapobiegania knowań wyborczych, przekupstw, projekt ustawy o szkołach publicznych, o uzupełnieniu aktu parlamentu pod względem marynarki kupieckiej, zwolnienia handlu od uciążliwości, ścieśnień, o ułatwieniu wprowadzenia bydła obcego. Najserdeczniejszem życzeniem królowej jest, aby wszystkie obrady mogły się przyłożyć do powszechnego zadowolenia ludu.

Londyn 20 listop. W Izbie wyższej oświadczył lord Derby, iż rząd ani przyjął ani też odrzucił zaproszenia na konferencyę; rząd pragnie oszczędzić Cesarzowi Napoleonowi kłopotów, obawia się jednak, że konferencya nastręczy nieskończone trudności. W Izbie niższej oświadczył lord Stanley, że Anglia odpowiedziała na zaproszenie konferencyi, iż nie spodziewa się praktycznego po niej skutku, jeżeli nie będzie przedłożony jaki plan określony, któryby miał nadzieję bycia przyjętym przez głównych uczestników. Obie Izby uchwaliły wniesione adresy.

Londyn 20 listopada. Z Nowego Jorku donoszą 9go, że komisarz mexykański w celu prowadzenia układów względem pożyczki 12 milionowej wysłany został do Washingtonu.

Konstantynopol 20 listopada. Choroba Sułtana przybrała od kilku dni groźny charakter. Wieści o zmianie gabinetu bezzasadne.

Kursa. Wiedeń 20 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 57·—. — Pożyczka narodowa 66.50.— Losy z roku 1860 83·40.— Akcye banku 688.— Akcye kred. 182·10 Londyn 122·25. — Srebro 120·—.— Dukat 5·79.

Paryż 19 listopada wieczór. Renta 68·42

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	182	177
Bankn. pr. za 150 złr.	84½	82½
Srebro nowe austr.	120½	118½
Dukat ważny	5 85	5 70
Napoleon d'or	9 80	9 60
Półimperyały rosyjs.	9 95	9 75
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	81½	80½
Oblig. indem.	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210	205
„ L. Cz. z całą wpł.	173	168
Wiedeń 16 listop.		
5% Metaliki na w. a.	54 10	53 90
„ Pożyczka narod.	66 90	66 [illegible]0
„ Metaliki na m. k.	57 20	57 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 50
„ „ czeskie.	90 —	89 —
„ „ węgiersk.	72 —	71 75
„ „ chor. i b.	72 50	71 50
„ „ galicyjs.	65 75	65 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	65 50	64 50
„ „ „ siedmg.	65 50	65 -
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 80	92 60
4% Galicyjskie	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	106 —	105 - -
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	145 —	144 50
„ „ „ 1854	75 25	74 75
„ „ „ 1860	83 30	83 10
„ „ „ 1864	77 10	76 90
„ Como-Rente.	21 50	20 50
„ Kredytowe	128 75	128 25
„ żegl. par. na D.	87 —	86 —
„ Ks. Esterhazy	— -	100 —
„ Księcia Salm.	30 —	29 25
„ „ Palty.	22 50	22 —
„ ks. Klary	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	12 75	12 25
„ Rudolfa	12 25	11 75
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	689 —	688 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	182 90	182 70
Żeglugi par. na Dunaju	477 —	476 —
Kolei półn. Ferdynan.	1740	1737
„ rządowej fr.-a.	236 80	236 70
„ zachodniej c. El.	139 50	139 —
„ Pardubickiej	124 50	124 —
„ południowej	170 75	170 25
„ Galicyjskiej	209 —	208 50
„ Czerniow.	171 50	171 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	93 35	93 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	120 —
„ „ „ Emis 1867 „	115 75	115 25
Kol. połud. St. 500 fr.	104 - -	103 50
„ Bony 6% 1875-1876.	213 50	213 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 —	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 25	107 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 25
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	89 50	89 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	99 50	99 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 50	94 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	83 —	82 50
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 -
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 —	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	16 90	16 80
„ pół kupony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 86½	5 86
„ — obrączk.	5 86½	5 86
Złoto *al marco*	5 85	5 85
Napoleondory	9 86	9 85
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 20	10 10
Suweryny angielskie	12 35	12 30
Imperyały rosyjskie	10 10	10 6
Srebro	121 50	121 25
Srebro, kupony	121 50	121 25
Talary związkowe	1 83	1 82

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 81¼	1 81
Lwów 18 listop.		
Dukat holenderski	5 81	5 73
„ cesarski	5 85	5 80
Półimperyał rosyjski	10 8	9 92
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 86
„ pap „	1 71	1 69
Talar pruski	1 82	1 80
Listy gal. b. kup. w. a.	79 58	78 83
„ „ m. k.	83 33	82 59
Listy zast. banku hip.	95 58	94 50
Obligi indem. b. kup.	66 17	65 33
5% Pożyczka narod.	66 83	66 2
Akc. kol. gal. b. kup.	210 17	208 —
„ „ lwow.-czer.	173 33	170 83
Akcye banku hip. gal.	76 —	73 —
Warsz. 18 listopa.		
Listy zast. 1 ser. rub.	77 40	77 8
„ „ 2 ser. „	67 40	67 8
kupon „	— —	1 61⅑
Listy likwidac. „	56 17	55 83
kupon „	— —	1 85⅝
Pożyczka r. 1865 „	116 33	— —
„ r. 1866 „	109 —	108 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	52 50	51 75
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór;

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Rodowity FRANCUZ

mogący udzielać początków nauk, życzy sobie znaleźć miejsce w domu prywatnym w Krakowie lub na prowincyi. ☛ Bliższa wiadomość w Restauracyi Hotelu Saskiego.

(1755-1-3)T

Publiczne uznanie!

Mieszkając daleko od świata na granicy, a potrzebując dobrego fortepianu, udawałem się daremnie listownie do składn takowych we Lwowie — odpowiedzi bowiem odbierane były nieszczere. Tem zniecierpliwiony natrafiam przypadkiem anons P. ***Kazimierza Henisza*** w Krakowie, o jego Składzie Fortepianów i innych wszelkich rzeczy; a chcąc tę już dla mnie niemiłą rzecz raz skończyć, posłałem mu pieniądze na chybił-trafił, prosząc o fortepian z metalową płytą, stosownie do posłanej kwoty. Do dni 14 otrzymałem fortepian doskonały, za co mu tem bardziéj czuję się być wdzięcznym, że zupełnie od jego woli zależało przysłać mi, coby mu się podobało, tymczasem jednak wywiązał się z położonego w nim zaufania jak najwcześniej i jak najsumienniej.

Buryki. (1750-1-3)T

Jan Hankiewicz,
Prób. gr. kat.

Kundmachung.

Behufs Sicherstellung der Montours-Erzeugung für das Jahr 1868 für die Mannschaft des k. k. 6. Landes-Gendarmerie-Commandos, wird hiemit der Concurs ausgeschrieben.

Zur Erzeugung werden circa nachstehende Sorten gelangen:

30 Stück Infanterie- } Mäntel,
10 „ Kavallerie- }
60 „ Waffenröcke,
100 „ Infanterie- } Tuchpantalons,
17 „ Kavallerie- }
170 „ Sommerhosen,
60 „ Laibel, und
170 „ Blousen, wozu dem Erzeuger alle Materialien erfolgt werden, und er nur zur Beigabe des Mitteldinges verpflichtet ist.

Geeignete Bewerber haben ihre schriftlichen, mit einer 50-xr. Stempelmarke versehenen Offerte bis längstens 28ten November 1867 Vormittags 10 Uhr, an das Commando (Kopernicus-Gasse N. 246) einzusenden, woselbst auch die Muster und sonstigen Bedingungen von 8 Uhr Früh bis 4 Uhr Nachmittags eingesehen werden können.

Der Ersteher hat eine 10-percent. Erfüllungs-Caution im Baaren oder Staatspapieren zu erlegen. (1836-1-3)T

Vom k. k. 6. Landes-Gendarmerie-Commando.

Krakau am 15 November 1867.

Obwieszczenie.

L. 1164

W lasach do ck. kameralnego państwa Niepołomic należących, obwodu Krakowskiego, odbędzie się sprzedaż publiczna różnego drzewa stojącego, także krzewów i wikla parcelami, i suchego drzewa łupanego w sągach ustósowanego, na następujących terminach, jako to:

w Rewirze Bratuszyce na stojące sosny,
dnia 25 Listopada 1867;
w Rewirze „Gawłówek“ na stojące sosny i na 200 sąg sosn. łupanych,
dnia 26 Listopada 1867;
w Rewirze „Dziewin“ na stojące sosny i na 300 sąg sosnowych łupanych
dnia 27 Listopada 1867;
w Rewirze „Grobla:“ na dęby i różne gatunki drzewa stojącego na pniu, także i na wikla
dnia 28 Listopada 1867;
w Rewirze „Koło:“ na różne gatunki drzewa stojącego na pniu opałowego i na wikla
dnia 29 Listopada 1867;
w Rewirze „Poszyna:“ na sojące sosny
dnia 2 Grudnia 1867;
w Rewirze „Sitowiec“ (Niepołomice), na stojące sosny
dnia 3 Grudnia 1867;
w Rewirze „Stanisławice:“ na stojące sosny
dnia 4 Grudnia 1867;
w Rewirze „Kolanów;“ na różne gatunki drzewa stojącego
dnia 5 Grudnia 1867;

Ochoczych do knpna zaprasza się do powyższej licytacyi z tem dodatkiem, iż pisemne i w 10-procentowe wadyum zaopatrzone offerty, na całe wyręby opiewające, do rozpoczęcia ustnej licytacyi przyjmowane, a dalsze warunki sprzedaży na wyż wyznaczonych terminach oznajmione będą, (1846-1-3)T

Z c. k. Urzędu kameralnego.

Niepołomice dnia 15 Listopada 1867.

Największej wagi

dla Gospodyń.

C. k. wyłącznie uprzyw. przez Wydział medyczny w Wiedniu badana i za zdrową i dobrą uznana

Najnowsza

Kawa patentowana,

daje tę rzadką korzyść, że z **1 łuta** tejże otrzymuje się **6 filliżanek** smacznej kawy. — Biorąc ją do domięszania, potrzeba jej **tylko połowę używać** jak każdego innego surrogatu, czem się nadaje przyjemnego smaku i pięknej barwy.

Łut kosztuje tylko 1 cent. (1683-11-12)T

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach korzennych Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Stanisławowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Chrzanowa, Jaworowa, Drohobyczy, Rudek, Sambora, Stryja, Podgórza.

C. Stein i Spółka
w Wiedniu, Riemerstrasse Nr. 17.

C. k. wyłącz. uprzywil.

Pasy rupturowe,

które dla swej konstrukcyi do wyleczenia ruptur bardzo odpowiedniemi się okazały.

Cena jednego jednostronnego 10 złr. — dwustronnego 20 złr.

Wszelkie gatunki pasów rupturowych sprężynowych w najodpowiedniejszy sposób wykonane: 1 jednostronny 3, 4, 5 i 6 złr.; 1 dwustronny 6, 8, 10 i 12 złr. Niewidoczne Pasy rupturowe na małe ruptury i rozszerzenia: jednostronny: 6 złr., dwustronny 10 i 12 złr.

Podtrzymywacze po 80 ct. 1, 1·50 i 2 złr.

Przy zamówieniach listownych ma być załączona miara obwodu ciała, wzięta przez biodra z oznaczeniem, po której stronie znajduje się ruptura. Należytość wraz z 30 centami za opakowanie może być za pobraniem pocztą przesłaną.

T(1838-1-6)

Ludwik Heuberger,
egzaminowany Bandażysta
w Wiedniu, Wieden, Favoritenstrasse 9.

O otrzymaniu z pierwszéj ręki
świeżego transportu
czarnéj, żółtej i zielonéj

KARAWANOWEJ HERBATY

w gatunkach wyborowych

podpisany Dom Handlowy niniejszém donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt wagi rosyjskiej.

☛ Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny: otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą: T (1770-5-6)

***Antoni Hoelcel* w Krakowie.**

W dniu 12 i 13 Grudnia 1867 | Ciągnienie wielkiego BRUNŚWICKIEGO

podziału premij rządowych.

Główne wygrane: 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.000, i t. d.

Na pierwsze ciągnienie kosztuje:
Jeden cały los 7 złr.
Pół-losu . . 3·50 „
Ćwierć-losu . 1·75 „

Na sześć ciągnień kosztuje:
Jeden cały los 70 złr.
Pół-losu . . 35 „
Cwierć-losu . 17·50 „

Polecenia z dołączeniem należytości przyjmuje z zapewnieniem szybkiej i tajemniczej usługi główna Ajencya (1835-1-)T

M. MORENZ, w Frankfurcie n. Menem.

J. G. Poppa

Anatherinowa woda do ust.

Wielkie powodzenie jakiegoś szczegółu chociażby, największą pracą i nakładem osiągnięte, jest dla pewnych kawalerów przemysłu zawsze wygodnym środkiem, aby Publiczność uwieść, ofiarując pod podobnem lub nawet tem samem nazwiskiem zły towar i za tanią cenę.

Anatherinowa woda do ust, J. G. Poppa, lekarza zębów w Wiedniu Stadt Bognergasse Nr. 2., która od 20 lat jako najlepszy w tym rodzaju kosmetyczny produkt w kraju i za granicą uznaną została, jest tą specyalnością, której nazwa jest użytą aby przynajmniej tę część publiczności w błąd wprowadzać, która się pozornie bardzo tanią ceną da ułudzić i do zrobienia próby namówić. Naturalnie wystarcza tylko jedna taka próba, aby się przekonać, że za 40 centów dostać można zafarbowanej mixtury lecz nie sławnie znanej Anatherynowej wody do ust Poppa. której dziś tak jak przed 20 laty flakonik 1 złr. 40 centów kosztuje a dla swych równie rzadkich jak kosztownych składników, któych mieszanina pomimo wielu chemicznych prób zawsze wyłączną tajemnicą wynalazcy pozostała, nie może być taniej wyrobioną.

Celem tego ogłoszenia jest, aby szanowną Publiczność zachować od

☛ Omamienia ☚

Anatherinowa woda do ust w skutek nowego dodatku, który się świetnie skutecznem być okazał, jest od 1864 roku ponownie na 15 lat uprzywilejowaną; łatwo ją poznać można po znaku na flakonie i etykiecie zewnątrz pod tytułem

k. k. a. p. u. v. Anatherin - Mundwasser.

Woda ta prawdziwa jest tylko u podpisanego właściciela przywileju lub też u od czasu do czasu ogłaszanych firm kupieckich w Wiedniu na prowincyach i za granicą do nabycia.

J. G. Popp.
lekarz od zębów Bognergasse Nr. 2.

Powyższy artykuł utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki,* p, *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *J. Bartl,* p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. *Sawiczewski* apt. i p. Dr. *Karzycki* apt. i apteka „pod Barankiem“ p. *W. Redyka.*

we Lwowie: apteka dawniej *Milinga,* teraz Dra. chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera,* p. *Zygmunta Ruckera.*

Także utrzymują takową na Składzie.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptekarz i p. B. Fadenhecht w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p A. Schulz kasyer m.— w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Rożański, p. K. Laden, p. Rchaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gajdeczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolung p. Ber-Sommer — w Przeworsku p. Switalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowei p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedel apt,. p. A. Rosenheim — w Sanoku p. Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt, i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt.— w Czerniowcach p. Alt syn apt.— w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel— w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Switalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz. (1586 3-4)T

Fabryka guzików i towarów szmuklerskich

Edwarda Andres

w Wiedniu Neubau Siebensterngasse Nr. 21.

poleca przy obecnej porze roku kupcom, krawcom damskim i mężkim według najnowszej paryzkiej mody w własnej fabryce wyrabiane

Najnowsze modne guziki

dla dam i mężczyzn;

Towary szmuklerskie jakoto: krepinki, wisiorki, frandzle, kutasy, ozdoby sprzączki, potrzeby, kokardy, paski jedwabne, gotowe paski koronkowe roboty szmuklerskiej, — wstążki modne, sznury wełniane i jedwabne, taśmy do lamowania i obszywania.

Zamówienia będą natychmiast wykonywane za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą. Cenniki na żądanie bezpłatnie. (1477-5-12)

Do wyręczenia w gospodarstwie, poszukuje się praktycznego **Ekonoma** (od 1go Stycznia 1868). Bliższe szczegóły listownie franko, pod lit. **N. L.**, poste restante Mielec.

(1745)

Sklep z wystawą,

Nyża, Sala od tyłu i pomieszkanie w domu pod L. 207 przy ulicy Szewskiej położonym, do wynajęcia zaraz lub od Nowego Roku 1868. (1748-2-3)T

Bliższa wiadomość u właściciela pod L. 93 przy ulicy Łobzowskiej na Piasku.

C. k. uprzywilejowane

AUSTRYACKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„DONAU“ (Dunaj),

uposażone kapitałem Dwóch milionów reńskich,

z którego **5.000 akcyj,** czyli **jeden milion złr.** wydane i całkowicie gotówką wpłacone zostały — ubezpiecza:

przeciw szkodom **z ognia, gradobicia i transportu** powstałym, i ubezpiecza niemniej **kapitały na przypadek życia lub śmierci człowieka** według warunków ogłoszonych, z zastósowaniem do każdego z wyż wymienionych działów assekuracyjnych.

Towarzystwo **„Dunaj“** przejęło od **c. k. uprzyw. pierwszego austr. Towarzystwa ubezpieczeń** wszelkie dotąd istniejące ubezpieczenia z odpowiedniemi premiami i rezerwami, z tej więc przyczyny, wynosi fundusz gotowy tego towarzystwa wyżej

trzech miljonów reńskich waluty austryackiej

W skład Zawiadowczej Rady weszli panowie:

Wilhelm br. Henikstein, bankier, jeneralny konsul Hollandyi itd. ***jako prezydent***
Leopold Wertheimstein, dyrektor kolei północnej ces. Ferdynanda, konsul król. bawarski ***jako zastępca prezydenta.***
J. M. Lewental (Ritter von Linau) bankier, dyrektor banku narod. itd.
Gustaw Figdor, bankier.
Józef Lippmann, bankier.
Antoni Pesta
Fryderyk Knoblauch, naddyrektor } magdeburskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.
Teodor Lange, dyrektor }
Fryderyk Koch naddyrektor magdeburgskiego Towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia.

Jeneralnym dyrektorem mianowany został **Karol Colditz** a zastępcą tegoż p. **H. Oertel.**

Firmę towarzystwa podpisywać będzie radca zawiadowczy p. **A. Pesta,** lub wrazie przeszkody, inny członek Rady Zawiadowczej, a oprócz tego podpisują jeneralny dyrektor lub zastępca iego.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny

została poruczoną panu ***Augustowi Piekarskiemu.***

Upraszamy więc niniejszem w sprawach assekuracyjnych udawać się do naszej jeneralnej ajencyi, która z wszelką gotowością statutów, prospektów i wyjaśnień każdą razą udzieli.

Wiedeń 15 listopada 1867.

C. k. uprz. austr. Tow. ubezpieczeń Donau (Dunaj).

Pesta radca zawiadowczy.

Colditz jeneralny dyrektor.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, polecamy niniejszem assekurującej publiczności **c. k. uprzyw. austr. Towarzystwo ubezpieczeń „Dunaj“** jak najusilniej i jesteśmy zawsze gotowi do udzielenia wszelkich wyjaśnień dotyczących zakresu czynności naszych.

Lwów dnia 17 Listopada 1867.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny.

(1817-1-2) ***A. Piekarski.***

☛ **Od lat 20 istniejąca** ☚

w Wiedniu, we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej zaszczytnie znany, c. k. uprzywilejowany

Reichenauski Skład fabryczny towarów płóciennych

w Wiedniu, Taborstrasse Nr. 6 i 8,

☛ **zum weissen Ross,** ☚

ma zaszczyt poniżej przedłożyć szanownym odbiorcom swój nowo zniżony Cennik, upraszając o liczne zamówienia.

Następujące artykuły o 50 procent zniżone.

1 szt. 30 łokci prawdz. koloru Bett-Kanewas . . . . . złr. 4·75
1 „ 30 „ prawdz. płótna z białej przędzy . . . . . „ 6·—
1 „ 30 „ ciężkiego domowego płótna na 12 gaci. . „ 8·50
1 „ 30 „ biel. prawdz. płótna Freudenthalskiego . „ 10·75
1 „ 30 „ ciek. płótna nicianego Bielefeldskiego . . „ 13·—
1 „ 40 „ weby-płótna Hohenelberskiego. . . . . „ 14·50
1 „ 50 „ najcięższej Konstanckiej weby 16, 18 i . „ 20·—
1 „ 50 „ najcieńszej Belfasteckiej lub Brabanckiej weby . . . 24, 26, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza
1 „ 50 „ naicieńszej prawdziwej Rumburskiej weby ręcznego przędziwa, szczególnie lubiony gatunek, 23, 25, 27, 30, 35, 40, 45, 50 i 60 złr. bardzo cienka.
1 „ 18 „ 8/4 i 10/4 rumburskiego płótna na prześcieradła bez szwu, złr. 15 i 17.
1 „ 30 „ prawdziwej farby Bett Kanevas, najcięższy gatunek, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 13 złr.
1 „ 30 „ najcięższego barchanu, 12, 13, 15, 16 złr. najwyb.
1 „ 20 „ najcięższej piki barch., 10·50, 12, 14 złr. najwyb.

Największy wybór prawdz. farby barchanu na suknie, niebieskiego i bielonego nicianego barchanu.

1 szt. praw. far. serwety do kawy rozmaitej wielkości 1·30, 1·60, 2, 2·50 największy gatunek.
1 „ „ przędzy, obrus każdej wielk. 1·50, 1·80, 2, 2·50, do 2·80.
½ tuzina prawdz. płóc. lnianych adamaszk. serwet 1·50, 1·75 2,25,
½ „ czysto płóc. lnian. adamasz. ręcznik. 1·50, 1·75, 2, 2·50.
½ „ serwet deser. we wszystkich kolorach ct. 80, 90, 1·25, 1·50 do 2 złr.
½ „ prawdz. płócien. chustek do nosa dla dam i mężczyzn z najnow. francus. szlakami złr. 1, 1·25, 1·50, 1·75, 2, 2·50 do 3 złr.

Prawdziwe angielskie płócienno-batystowe chustki do nosa w eleganckich kartonach, 4·25, 5, 6, 7 do 8 złr. bardzo cienkie.

O połowę ceny produkcyjnej:

Gotowe koszule mężkie z najcięższego płótna.

Prawdziwa płócienna koszula ze stębnowanym gorsem 1·60, z pięknym zakładkowym gorsem . . . . tylko 1·75
Cienka koszula z brabanckiego płótma. . . . . „ 2·70
Cienka koszula z Belfasteckiego lub najcięższego rumburskiego płótna . . . . tylko 3·50
Wytworna koszula z rnmb. płótna ręcz. tkan. tylko 4·50 5·50 do 6·50.
Miękka szirtin. koszula z pięknym zakładko. gorsem tylko 1·60.
Cienka amerykańska płócienna koszula zdrowia, wytwornego kroju . . . . tylko 2·25
Kolorowa angiel. perkal. koszula najrozmait deseni tylko 2 do 2·25.

Gotowe koszule damskie z najlepszego płótna, z pięknemi haftami ręcznemi, koszula czysto płóc. dziergana . tylko 1·70
Wytworna koszula Karolina lub modna pasterska . . . „ 2·70
Pięknie haftowane w bukiet sercowy, Reveur francuski haft, tylko . . . . 3 i 4 złr.
Najnowsze, najgustowniejsze modne koszule z najbogatszemi przyborami . . . . tylko 5 i 6 złr.

Największy wybór najgustowniejszych damskich gorsetów, najnowszego kroju, z najcieńszego batystu i perkalu, z najpiękuiejszemi modnemi haftami i haftowanemi wkładkami tylko . . . . 2·50, 3, 4: 5 do 6 złr.

Spodnice najnorszego kroju w kliny ścinane, z najcięższego angielskiego szirtingu, z haftowanemi wkładkami i brzegami tylko . . . . 4, 5. 6, 7, 8 złr.
bogato ozdobne . . . . tylko 10 i 12 złr.

Gacie mężkie czysto płócienne tylko 1·25, — z najcięższego skórzanego płóta 1·50, = z najlepszego rumburskiego płótna ręcznej roboty 1·75 — węgierskiego kroju 2 złr. — francuskiego . . . . tylko 2·50

Majtki damskie cienkiego szirtingu 1·50 — z haftowanemi brzegami 2·60 z cienkiego płótna 2 złr. — haftowane 2·80, — bogato haftowane . . . . tyłko 3·25 i 4 złr.

Dla gospodarzy, właściciell młynów i handlujących produktami:

100.000 sztuk nowych gotowych wórków zbożowych i na mąkę, mechanicznie tkanych ze szwem lub bez szwu.

1-mierzyc. worek z konop. przędzy 34 ct. — 1. mierzyc. worek dryl. 45c. ‖ 2 mierzycowe drylowe worki bez szwu 75 cent.
1½-mierz. ln. worek 50 ct. — 2 mierz. lniany worek z nieb. paskiem 60ct. ‖ 2-mierzycowy gęsto tkany worek lniany na mąkę 85 do 99 cent.

Wszystkie gatunki worków na węgle dlo kopalń. worki na wełnę, rzepak, konopie, worki w najrozmaitszych rozmiarach dla przemysłowych gałęzi, fabryk, będą na zamówienie według przepisu w najkrótszym czasie wygotowane.

Zniżka. Do każdego zamówienia na towary płócienne lub bieliznę, wynoszącego kwotę 50 złr— dodaje się bezpłatnie piękne nakrycie do kawy na 6 osób (obrus i 6 serwet.)

☛ Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, będą bezzwłocznie z *największą starannością pod zaręczeniem* wykonane. Przy zamowieniach na koszule mężkie, uprasza się o dołączeine miary szerokości szyi i mankietów. Próbki i szczegółowy Cennik na żądanie przesyłają się bezpłatnie. (1811 1-12)T

Adres: ***K. k. Reichenauer Leinenwaaren-Fabriks-Niederlage in Wien,*** **Leopoldstadt, Taborstrasse „zum weisen Ross“ Nr. 6 uud 8.**

Po tanich cenach

są do nabycia
Płótna webowe, kopowe inne gatunki ręcznej roboty,
Chustki płócienne
białe i kolorowe, tudzież
Bawełniane artykuły,
jako to:
Barchenty białe, Nankiny, Hamany i t. p.
W DOMU KOMISOWYM
S. ZAWADZKIEGO
ulica Wiślna „pod Zającem“
pod L. 269/174. (1746-2-4)T

Pani Verdin de Ville-perdu, niegdyś generalna wizytatorka publicznych instytutów panien we Francyi, otworzyła w Paryżu przy ulicy Penthièvre-Faubourg St. Honoré zakład, gdzie dorastające panny i młode damy mogą się kształcić gruntownie w **języku i literaturze francuzkiej**, oraz we wszystkich innych **umiejętnościach i sztukach pięknych**, ze współudziałem najlepszych profesorów. Zapewnia im przytem — mając obszerne pomieszczenie—stół i wszelkie wygody odpowiednie najzamożniejszym domom, przy umiarkowanych cenach, oraz wyborowe towarzystwo i sposobność słyszenia dobrej muzyki. Bliższe informacye powziąść można w Warszawie w Redakcyi pisma „Bluszczu“ przy księgarni Michała Glücksberga, Krakowskie Przedmieście dom Grodzickiego Nr. 36. (1815--3)

Latarnie gospodarskie,



do zupełnie bezpiecznego oświetlenia **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach:
1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent.. 2 złr. 80 cent.
w dużych i małych ilościach, u
***E. Jülke* w Wiedniu,** Neubaugasse N. 1.
Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (1643-8-12)T

Zakład kąpielowy w Sassowie,

zawierający w sobie kuracyę hydrotherapeutyczną, kąpiele rzeczne w Bugu, kąpiele parowe i gimnastykę, od dwóch lat nowo urządzony, pod dyrekcyą Franciszka Medweja, byłego dyrektora Zakładu hydrotherapeutycznego w Kisielce pod Lwowem, otwarty jest latem i zimą. Kuracya odbywa się zimą w opalanych łazienkach. Traktyernia wyborna w miejscu. Okolica urocza w pobliżu Podchorzec, trzy mile od Brodów.—Cena za pokój i kuracyę z usługą wynosi tygodniowo 10 złr. 50 cent. w. a.
(1823-2-3) ***Franciszek Medwej,***
Dyrektor Zakładu kąpielowego w Sassowie, w obwodzie Złoczowskim, w Galicyi,

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

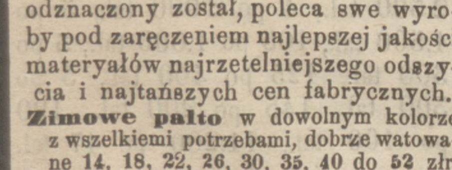
Na Graben Nr. 3,

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
znajdujący się

Skład Ubiorów

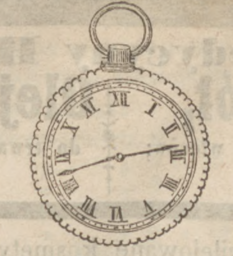
Kellera i Alta,

który dla swych wytwornych tylko według najnowszych dzienników mody własnego wyrobu sukni męzkich na wystawach przemysłowych najwyższemi zaszczytnemi medalami



odznaczony został, poleca swe wyroby pod zaręczeniem najlepszej jakości materyałów najrzetelniejszego odszycia i najtańszych cen fabrycznych.
Zimowe palto w dowolnym kolorze z wszelkiemi potrzebami, dobrze watowane 14, 18, 22, 26, 30, 35, 40 do 52 złr. najwytworniejsze.
Spodnie zimowe najnowszych wzorów w wielkim wyborze 4, 5, 6, 8, 10 do 14 złr. najwytworniejsze.
Surdut salonowy z czarnego Peruvienne 14, 18, 22 do 28 złr. bardzo wytworny.
Surdut do polowania 6, 9, 12, 16 do 22 złr. z najpiękniejszemi przyborami.
Ranne suknie (szlafroki) 8, 10, 14, 17, do 26 złr., ostatnie do noszenia na obydwie strony.
Księże suknie 16, 20, 25 do 30 złr. z najcieńszego Peruvienne.
Podróżne Guba z kapturem ze styryjs. sukna 8, 12, 15, 18 do 24 złr. najwytworn.
Futro do podróży 35, 40, 50, 60 do 120 złr. całe szopowe.
Prócz tego są w zapasie wszelkie możebne **artykuły męzkiego ubrania**
Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą, z oznaczeniem *obwodu piersi i brzucha*, jak również *długości kroku*, wypełniają się szybko a do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia*, że suknie, które się niespodobają, bez przeszkody zamienione lub zupełnie oddanemi być mogą. (1551-29-200)
Próbki materyi na suknie użyć się mających na żądanie bezpłatnie.
Zakład wypożyczania sukni pod najprzystępniejszemi warunkami. W naszym oddziale dla starych sukni sprzedaje się takowe po zadziwiająco tanich cenach.
Adres:
Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Sztuka tylko 1 złr.



Sztuka tylko 1 złr.

Zachwycającą nowością,

która na wystawie paryskiej ogólne upodobanie wzbudzała, są najwonniejszemi zapachami napełnione

Flakony perfumowe,

w kształcie
zegarków kieszonkowych (remontoir),
tak złudnie naśladowane, że zaledwo można je rozróżnić od prawdziwych zegarków. Ta zachwycająca nowość szczególniej odpowiednią jest na piękne podarki dla dam, i poleca się je po 1 złr. za sztukę.
Za opłaconem nadesłaniem gotówki, lub pobraniem pocztą, podpisany
Pragski Dom handlowy
natychmiast wysyła, nie rachując za opakowanie. (1800-2-3)T
Uprasza się listy z zamówieniami adresować: An die
Galanteriewaaren-Niederlage
„zur Stadt Paris“
in Prag,
Zeltnergasse Nr. 596/1.“

Niezrównane

w dokładności smaku i taniości.
Cennik pierwszej i największej

Fabryki płócien lnianych

Braci Beck (Gebrüder Beck)
w Wiedniu Operngasse Nr. 2.

Koszule mężkie

Robota ręczna najnowszego kroju z cienkiego rumburg. płótna sztuka po złr. 2.25, 2,50, 3. 3.25, do 3.50.
z najcieńszego rumburg. płótna batyst. po złr. 3·75, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, do 7.
z najcieńszego angielsk. szyrtyngu sztuka po złr. 2, 2. 25, 2.50, 2.75, do 3.
kolorowe najlepsz. gatunku sztuka po złr. 2.50, 2.75, do 3.
Gacie z rumburgs. płótna sztuka po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25 2.50, do 2.75.

Koszule damskie

z rumburg. płótna gustown. kroju sztuka po złr. 2.25, 2.50. 3, 3.50, do 4.
z rumburg. płótna batystow. haftowane sztuka po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.
Nocne gorsety z cienkiego perkalu najnowszy krój, gładkie sztuka po 2.25, 2.50, 2.75, do 3.
pięknie haftowane 3.50, 4, 4.50, do 5.
Majtki damskie gładkie sztuka po 1.50, 1.75, do 2.
pięknie haftowane po 2.25. 2.50, 2.75, do 3.
Wykwintne kolorowe flanelowe koszule po 4.50, 5, 5.50 6, do 7.
Kaftaniki tkane wełniane damskie i mężkie sztuka po 2.50, 3. 3.50, 4, 4.50, do 5.
Gacie wełniane tkane sztuka po 2.50, 3, 3.50, 4, do 4.50.
Szkarpetki wełniane cienkie białe i kolorowe pół tuzina 5, 5.50, 6, do 6.50.
Cienkie rumburg. weby 50 łok. 21 złr. 23, 25, do 40.
Belgijskie weby batystowe 50 łok. złr. 32, 35. 38, do 40,
Chustki do nosa najcieńsze płócienne pół tuzina złr. 1.40, 1.80, 2, 2.50, 3. 3.50, do 4.
Chustki do nosa batystowe francuzkie pół tuzina złr. 2 50, 3, 3.50, 4, 4.50, do 5
Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą będą z największą dokładnością i sumiennie szybko-wykonywane.
Koszule nie dobrze leżące mogą być zwrócone. Upraszam się o nadesłanie szerokości szyi. (1648-13-24)T

Wata reumatyzmowa

Dra Pattisona
łagodzi w tej chwili a leczy prędko

Gościec i cierpienia dnawe

wszelkiego rodzaju, jako to: ból w twarzy, piersi, szyi, zębów, głowy, rąk, kolan, żołądka, brzucha i t. p.
W pakietach po **50 c. i 1 złr.** u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza w **Krakowie.** (1712 3-)T

Syrop Pagliano.



Ten powszechny środek czyszczący krew, który przez swoje zadziwiająco skuteczne działanie ogólne uznanie sobie zjednał, gdyż w najrozmaitszych cierpieniach chorobowych za najdoskonalszy środek leczący się okazał — nawet tam, *gdzie insze lekarstwa ani uzdrowienia, ani ulepszenia nie przyniosły*— czyszczą krew z zepsutych soków, poprawia, odświeża ją i uzdrawia zupełnie, jeżeli według przepisu używanym jest.
Gdy często zdarza się napotkać fałszowany „Syrop Pagliano,“ widzę się spowodawanym *główną Ajencyę u p. Józefa Rafte w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 15* urządzić, gdzie po najtańszych oryginalnych cenach Syrop ten sprzedaje się, a odsprzedającym odstępuje się szczególną zniżkę. (1774-4-6 T
Z Florencyi będą tylko zamówienia na 100 flaszek wykonywane.
Hieronim Pagliano,
Profesor medycyny w Florencyi.

Oficyjalista,

rodem Prusak, biegły w gospodarstwie, chodowaniu owiec i gorzelnictwie, poszukuje posady na ordynarya w Okręgu Krakowskim, Galicyi lub Królestwie Polskiem. (1739--3)
Bliższa wiadomość na listy pod adresem: ***E. F.*** poste rest. Kraków.

Padaczka jest wyleczalna.

Wskazówka, że „Padaczka“ (Epilepsia) nie przez lekarski ale uniwersalny środek leczący, jest w krótkim czasie radykalnie do wyleczenia. Wydana przez ***H. F. Fröndhoffa,*** w Warendorf w Westfalii, nakładem wydawcy 1867, która zarazem zawiera liczne—częścią urzędowo potwierdzone i przysięgą poparte świadectwa i listy dziękczynne—od szczęśliwie wyleczonych z wszystkich prawie krajów Europy, jako też z Ameryki, Azyi itp. — Na bezpośrednie opłacone żądania, wydawca rozsyła je darmo i opłatnie. (1828 2-3)T

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (135-20-)

Porcelana.

Od najwytworniejszej do najtańszej sprzedaje
J. Poy, Naglergasse N. 9, in Fürst Esterhasy'schen Hause, **Wien.**
Serwisy stołowe na 6 osób, 40 sztuk, tak w zwyczajnym jako też najmodniejszym kształcie, od 8·50, 10, 12, 15, 20 do 30 złr.
Serwisy stołowe na 12 osób 81 szt., od 20, 30, 40, 60 do 100 złr.
Serwisy do kawy i herbaty na 6 osób, od 3·50, 4, 5, 6 do 30 złr.
dto na 12 osób, od 5·50, 6, 8, 10 do 40 złr.
Mocne, dobre talerze porcelanowe, po 14, 16, 18 i 20 cent.
Serwisy do umywalń 8 sztuk, od 2·60, 3·50, 4, 5 do 12 złr.
Zgrabne przedmioty galanteryjne z porcelany i Syderulitu, na podarunki ślubne i imieniny, od złr. 1 do 20 złr„ także po 10, 20, 30, 40, 50, 60 do 80 cnt. — Niezrównany **kit** do porcelany, który dawniej był do nabycia w ck. rządowym składzie fabrycznym Schaftergasse hurtownie i częściowo, po 20 cent. za flaszkę do kitowania porcelany, szkła, alabastru, pianek morskich, kości słoniowej itp.
Cenniki rozsyłają się, a zamówienia za zaliczką pocztową wypełniane będą. (1773-4-12) T

Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 2 Grudnia r. b.** nastąpi,
po 2 złr. 50 ct.
(1763-8-)T sprzedaje ***Jan Bartl,*** w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jedynie za nadesłaniem gotówki franko

Nowa publikacya.

Właśnie wydanych zostało

sześć fotografij

większych rozmiarów (9—12″), zdjętych z rozmaitych obrazów z dziejów Polski — kompozycyi pierwszorzędnych artystów warszawskich. Obrazy te przedstawiają:

1) Aniołów u Piasta;
2) Wprowadzenie do Polski wiary chrześciańskiej;
3) Władysława Jagiełłę i Jadwigę wprowadzających wiarę chrześciańską na Litwę;
4) Bitwę pod Warną;
5) Św. Jadwigę wyprawiającą syna przeciw Tatarom;
6) Żółkiewskiego pod Cecorą.

Powyższe obrazy, z których cały czysty dochód przeznaczony został na **podźwignienie niezasłużenie podupadłego obywatela tutejszego,** służyć mogą za ozdobę nawet najpierwszych salonów; przeto tak z powodu ich artystycznego wykonania, jak i przeznaczenia polecają się Szan. Powszechności naszej.

Cena tych sześciu fotografij wynosi tylko 4 złr. w. a.

Zamówienia przyjmuje **Ajencya „Czasu“ p. A. J. Piątkowskiego we Lwowie** przy placu Katedralnym. — Obstalunki czy to za gotówkę czy za przekazem pocztowym, przesyła **taż Ajencya** we wskazane miejsca zaraz odwrotną pocztą. (1802-2-3)T

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje
od dnia 1 Listopada r. b.

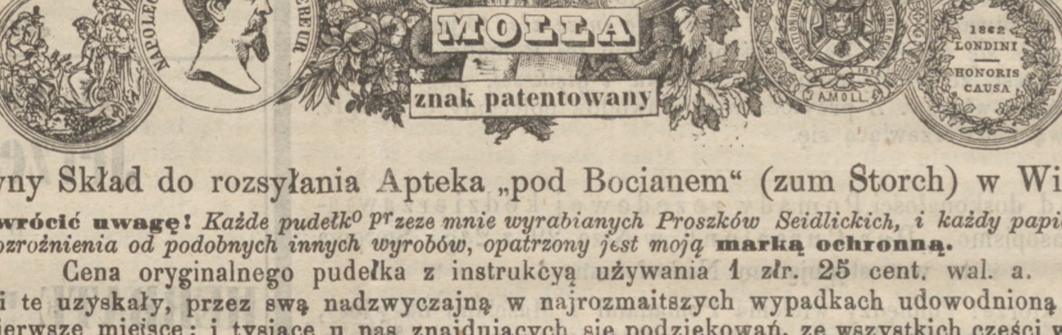
ASYGNACYE KASOWE

4%	za 8-dniowem	wypowiedzeniem	
4½%	„ 14	dto	dto
5%	„ 30	dto	dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:
od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867.
(1719-15-)T ***Dyrekcya.***

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**
Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.
Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.
Skład tego Proszku utrzymują: (1636-4-)
w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz,*** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski.***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenbecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. Stefan Kercel.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Merryck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. F. A. Wielogórski
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.
Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.
Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**
Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.
Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.
A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Skład komisowy

Séra Karniowskiego,

z nowo założonej fabryki W. Ign. Lipczyńskiego (1832-2-3)T
znajduje się w Handlu korzennym
K. Sroczyńskiej
w Krakowie, Rynek główny N. 36,
w trzech gatunkach wyrabiany, a to:
w kręgach wielkich na sposób szwajcarski,
w krążkach małych na sposób francuski,
w cegiełkach na sposób Limburski.
Sprzedaje się na cetnary i na funty.
UWAGA. Séry rzeczone ze względu doskonałego wyrobu a niskiej ceny, mogą śmiało współzawodniczyć z sérami obcokrajowemi. — Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najrzetelniej.



(1797-6-)T

Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi i pleców, wzięta pod pachami. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni.

Maszynki do szycia

na podarunki Gwiazdkowe lub Noworoczne
poleca
największy europejski Zakład wyrobów Maszyn do szycia
M. Bollmanna
w Wiedniu,
31, Rothenthurmstrasse **31.**
Cenniki z drzeworytami darmo i opłatnie. (1817-3-12)T

Pierwszy paryski Bazar

dla Austryi,
Wiedeń, Kärntnerstr. N. 51 Pałac Todesco;
Największy wybór. — Najtańsze ceny.
Pasta Pompadour, sławnie znany środek upiększenia, słok 60 cent. i złr. 1·20.
1 Album z podobizną złota na 25 obrazów, 35 ct. 80 ct. do złr. 1·50, — na 50 obrazów 80 ct., złr. 1·50, 2 do 2·50, — na 100 obrazów złr. 3·50, 6 do 10 złr.
Torbeczki ręczne z bronzowem zamknięciem, za sztukę złr. 2·50 do 3 złr.
Kalendarze medalionowe, zawsze do użytku, 75 c.
Refraichisseur en flacon (kieszonkowe szprycki perfumowe), 40, 50 do 60 cent.
Rękawiczki z 2 guziczkami 65 c., stębnowane 75 c.
Broszki stalowe, pięknie szlifowane, 40, 50, 60, 80 cent. i 1 złr.
Kulczyki stalowe, 40, 50, 60, 80 ct. i wyżej.
Wachlarze drewniane gładkie i malowane 25 ct. do 5 złr.
Towary galanteryjne z drzewa, Cukierniczki, Szkatułki po cenach fabrycznych.
Prócz tego wiele 1.000 przedmiotów odpowiednich na podarunki i do praktycznego użytku. (1682--6)
Rozsyłki na prowincyę za pobraniem należytości pocztą, szybko się uskuteczniają. Cenniki na żądanie bezpłatnie.
Odprzedający otrzymują odpowiednią zniżkę

Łatwiej mówić o bócie, aniżeli go zrobić,



Kto na dobrych nogach, a właściwie na dobrych **podeszwach** stać chce, kto jest miłośnikiem zgrabnego, trwałego, mocnego obuwia, niech nabywa na swą potrzebę w nanym



SKŁADZIE FABRYCZNYM
Emanuela Sterna
w Wiedniu, Stadt, Mariengasse N. 2,
gdzie najpiękniejszy, najlepiej wykonany, w najbogatszym wyborze, zapasowy towar, z najróżnorodniejszych materyj i gatunków skór, po następujących zadziwiająco tanich cenach otrzymać można:
Kamaszki mężkie:
Ze skóry do glancu i matowe, złr. 4, 4·50, 4·80, 5.
Koźle i cielęce, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
dto skórą rękaw. obkład. 5, 5·50 6 złr.
dto z kołkami, śrubami, kapami i poczwórną podeszwą, 6, 6·50, 7·50, 8 złr.
Z rosyjskiego lakieru gładkie, obkładane, 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
„ salonowego lakieru, 5, 5·50, 6, 6·50.
„ dto obkładane kolorową skórą, 6, 6·50, 7, 7·50 złr.
Kamaszki sukienne nieprzemakalne, dla cierpiących na nogi, potrójne podeszwy, 4, 5, 6, 6·50 złr.
Kamaszki damskie:
Prunelowe aksamitne z korkami, 1·80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4 złr.
dto now. kształtu, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 złr.
dto z gumami, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 złr.
Ze skóry matowej, koźlej, glancownej, cielęcej, z pół-podesz. 3, 3·50, 3·80, 4 zł.
dto w najlepszym gatunku, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.
Z kolorowej skóry i materyi, 4·50, 5, 6, 7 złr.
Nieprzemak. ze śrubami, 4, 4·80, 5·80, 6·50 zł.
Kamaszki dla dzieci:
Aksamitne, prunelowe, skórzane, 90 ct., 1·20, 1·50, 2, 2·50 złr.
Kamaszki dla chłopców:
Ze skóry mato. i ciel., 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50 zł.
Kamaszki dla panienek:
Aksamitne, skórzane, prunel. 2, 2·50, 2·80, 3 zł.
dto najlepszy gatunek 3, 3·30, 3·50 złr.
Wielki Skład damskich Kamaszków z korkami, od 5 do 6·50 złr., z wielu tu niewymienionych gatunków sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp. itp., jest zawsze w zapasie.
Zamówienia według miary i reperacye szybko się załatwiają. Polecenia zamiejscowe wykonywują się za pobraniem należytości pocztą. — Kupujący hurtownie otrzymują szczególną zniżkę. — Wchód w tę ulicę jest albo przez Bauernmarkt, lub przez Rothenthurmstrasse, naprzeciw Wollzeile.
(1672-7-30)T

OPTYK

M. Boskowitz z Pesztu, zatrzyma się w swej podróży w Tarnowie od 18go do 25go b. m. w Hotelu Krakowskim, a w Jarosławiu od 26go b. m. do 2go Grudnia w Hotelu „pod Zającem. (1749-3-8)T

Obwieszczenie.

L. 2235.

W celu wydzierżawienia propinacyi dworskiej w Krzyżanowicach Wielkich na lat 3, od 1go Stycznia 1868 r. do ostatniego Grudnia 1870, odbędzie się licytacya w tutejszej kancelaryi

dnia 5 Grudnia 1867

o godzinie 10 przed południem.

Za cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny 350 złr. w. a.

Dalsze warunki każdego czasu mogą być w kancelaryi Zwierzchności miejskiej przeczytane. (1834-3)T

Od Zwierzchności miejskiej.

Bochnia dnia 10 Listopada 1867.

Dowiedziałem się, iż weksle z podpisem moim, a nawet mojej żony, znajdują się w rękach niektórych Starozakonnych. A że ani ja a tem mniej moja żona pieniędzy na weksle nie pożyczamy i takowych nie wystawiamy; oświadczam więc niniejszem publicznie, iż żadnych weksli płacić nie będę, i każdego posiadacza wekslu z podpisem moim lub mojej żony o sfałszowanie podpisu kryminalnie poszukiwać nie omieszkam.

(1751-2-3) ***Antoni Lisowiecki.***

Niegłowice 14go Listopada 1867.

6cio procentowe LISTY hipoteczne

c. k. uprz. Gal. Ak.

BANKU HIPOTECZNEGO

we Lwowie,

— przynoszące, przy równem bezpieczeństwie, w stosunku do wszystkich innych Listów Zastawnych — *największy procent* — nabyć można najtaniéj w Kantorze bankowym

Stanisława Feintucha

w Krakowie, Rynek Gł. Szara Kamienica N. 45.

Zamiejscowe zlecenia, uskuteczniają się zwrotną pocztą. (1844-2)T

W d. 12 i 13 Grudnia

rozpoczyna się przez książęcy Brunszwicki rząd potwierdzone wielkie

losowanie pieniężne

w którem tylko wygrane ciągnione będą. Znajduje się w temże

18,100

wygran. Następujące główne trafne muszą być roztrzygnięte.

Tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20,000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 2. 500. 4 po 2.000, 5 po 1.500, 105 po 1000. 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300. 145 po 200, 190 po 100. i t. d.

Najmniejsza wygrana pokrywa stawkę na wszystkie klasy. Ogólnie to znane jest: że nasza główna kolekta zawsze jako (1795-7-)T

najszczęśliwsza

się okazała, w krótkim czasie były u nas następujące trafne wygrane i natychmiast wypłacone 2 po 61,000 2 po 40,000 3 po 8,000 2 po 5,000 2 po 4,000 tal. Ponieważ wielki jest odbyt na 1-ą klassę, prosimy o spieszne nadesłanie zamówień, aby każdemu poleceniu natychmiast zadosyć uczynić, co zapewne póżniej będzie niemożebnem. Scisłe milczenie w razie wygran, rzetelne postępowanie jest naszem głównem zadaniem. Każden zamawiający otrzymuje do rąk oryginalny los, co trzeba rozróżnić od zachwalanych promes. Cały los kosztuje 8 *złr.* — *pół* losu 4 *złr.*— ćwierć losu 2 *złr.* Upraszamy do zamówienia dołączyć należytość i dokładny adres.

Adolf Lilienfeld & C.

Bank und Wechselgeschäft,

Glückscomptoir, Graskeller 7,

Hamburg.

PROMESSY

Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 2go Grudnia 1867 r.,

wystawia i sprzedaje po cenie

2 złr. 50 c. wraz ze stęplem

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (1807-7-)T

1000 dukatów w złocie

jest do wygrania na ciągnieniu w dniu **21 Grudnia** odbyć się mającem na którem **600** wygran w wartości około **15000 Zł.** wylosowane będą.

Jeden los kosztuje tylko 50 centów.

W skutek małéj ilości losów a wielkiéj liczby wygran widoki wygranej są bardzo możebne. Prócz tego na

5 losów dodaje się 1 los bezpłatnie.

Bezpłatne losy mają jeszcze osobne ciągnienie, na którem szczególniej piękne i znaczne wygrane losowane będą.

Jako przewodniczący ***Joh. C. Sothen,***

Wien, Graben 13.

Losów tych z temi samemi korzyściami nabyć można u ***Jana Bartla w Krakowie.*** (1791-4-12)T

Jedynie jeden istniejący najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów.

Nie ma nic lepszego

do utrzymania i wzbudzenia

porostu włosów,



jak ta w kraju i za granicą znana i wsławiona, przez Wydział lekarski uznana— świetnym skutkiem uwieńczona, przez Jego c. k. Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznie uprzywilejowana, dla wszystkich austryackich prowincyj patentem z dnia 18 Lutego 1855 r. L. 15,810 — 1892 odznaczona:

Pomada Rezedowa kędzierzawiąca,





która przy regularnem użyciu, nawet na najbardziej łysych miejscach głowy, pełny porost sprawia, siwym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach wszelkie tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,

kędzierzawi je

zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego słoika z przepisem użycia

1 złr. 50 cent. — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 cent.**

Odprzedający otrzymają stósowne procenta.

Czasopismo „Dla medycyny sądowej, dla starań o zdrowie publiczne i dla ustawodawstwa lekarskiego," podaje w N. 39 z 21 Września t. r., co następuje:

Dr. M. (Pomada rezedowa kędzierzawiąca p. Karola Polta.) W najnowszych czasach ogłaszaną była i okazała się wielka ilość kosmetycznych artykułów do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów, z których jedne *nic nie skutkują*, drugie uawet *szkodzą*. Olejki te lub Pomady wyrabiane bywają albo z zupełnie bezużytecznych lub nawet z ostrych składników, z których ostatnie posadę włosów wykorzeniają i w ten sposób są szkodlwemi. *Inaczej ma się rzecz z Pomadą rezedową pana Karola Polta*, parfumisty i właściciela c.k. przywileju w Wiedniu, (Neubau, Siebensterngasse N. 9. Pomada ta była przez wydział lekarski badana i za nieszkodliwą uznana), dowód, który przedewszystkiem zapewnia nas, że możemy ją wyłączyć z pomiędzy tych Pomad, których używanie nie może dosyć być wzbraniane. Poszukiwanie, doświadczenie i świadectwa o w mowie będącej Pomadzie, które wyrabiający ze strony lekarskiej otrzymał, potwierdzają zarazem, że jego produkt jest rzeczywiście skutecznym środkiem, aby porost włosów utrzymać i wzbudzać. *Pomada rezedowa kędzierżawiąca* wzmacnia osłabioną *posadę włosów*, gdy części jej chemicznie zupełnie czyste zarazem posiadają szczególną przenikliwość, aby skóra na głowie przesiąkła i cebulkom włosowym dała pożywienie; takowe tym sposobem w naturalnej świeżości utrzymuje, aby w razie, gdyby obumarły, znowu je odżywić, zatem przeciw wypadaniu włosów skutecznie działać. Skóra na głowie zatrzymuje własność transpirowania, pory jej pozostają otwarte, w ten sposób *usuwa się insze złe*, to jest tak nieprzyjemne *tworzenie się łupieżu.* Nareszcie nżywaniem tej Pomady, osięga się trzeci cel, a tym jest, że włosy nabierają *połysku i giętkości*, zapobiegając dzieleniu się końców włosów. Z przytoczonych powodów polecamy c. k. uprz. Pomadę rezedową kędzierzawiącą się.

Drugi dowód doskonałości Pomady rezedowej kędzierzawiącej podaje czasopismo „Der Cursalon" w Nrze 29 z 24go Sierpnia r. b. w następującem Nadesłanem:

Panie Redaktorze! Pomiędzy wieloma Pomadami i Maściami na włosy, które okrzyczane są za „najlepsze środki," porost włosów wzbudzające, znalazłem *Pomadę rezedową kędzierzawiącą* p. Karola Polta— parfumisty i właściciela c. k. przywileju — nietylko nieszkodliwą, ale nawet najskuteczniejszą. Bez wszelkich ostrych substancyj, zawiera przecież ta Pomada wszystkie te składniki i środki, które przedewszystkiem zdolne są osłabioną posadę włosów wzmocnić, tworzenie się łupieżu, przez który pory skóry na głowie się zalepiają, zapobiedz. Skóra zdolna do transpirowania, pory zostają otwarte, a jeżeli się regularnie używa tej Pomady, w krótkim czasie zapobiegnie się wypadaniu włosów. Drugą korzyścią używania tej Pomady jest, że tłustawa część jej nadaje włosom piękny naturalny połysk, wstrzymuje rozdzielanie się końców włosów, i utrzymuje włosy w stanie miękkim i giętkim. Dodanie rezedy nadaje tej Pomadzie lubego zapachu. Przyjemnie mi jest, że w skutek własnych poszukiwań i doświadczeń, mogę potwierdzić skuteczność tej wyłącznie uprzywilejowanej, przez wydział lekarski badanej, i największem powodzeniem uwieńczonej Pomady.

(1654-3-7)T Z wysokiem poważaniem

Dr Karol Steinfeld.

Skład główny, przesyłkowy, hurtowny i częściowy:

u ***Karola Polta,*** („Parfumeur und k. k. Privil.-Inhaber, Wien, Neubau, Siebensterngasse Nro 9"),

gdzie wszelkie pisemne polecenia adresować należy, a zamówienia z prowincyi, za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, będą najśpieszniej uskuteczniane.

Główny Skład dla Krakowa:

jedynie tylko w Handlu p. ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: W Tarnowie *R. W. Wielogórski* (dawniej Jahn) — w Brzeżanach *Józef Zminkowski* aptekarz — w Nowym Sączu *Ignacy Garan*, — we Lwowie *Zygmunt Rucker* i *Adolf Berliner*, aptekarze— w Brodach *T. Gomoliński*, aptekarz — w Czerniowcach *Engelhardt i Spółka* i *Ign. Schnirch.*

Dra Medycyny Hartunga

Pomada z ziół, do pobudzenia i ożywienia porostu włosów; po 85 cent wal. austr.

Olej z kory chinowej, do trwałego zachowania i upiększenia włosów, po 85 cent wal. austr.

Dra medycyny Borhardta aromatyczne lekarskie Mydło ziołowe, wybornej doskonałości dla ulepszenia i upiększenia cery, w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42 cnt. wal. a.

Dra medycyny de Boutemarda aromatyczna Pasta zębowa zaszczytnie znana do pielęgnowania i zachowania zębów i dziąseł, 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 cent. wal. austr.

Wyszczególnione te uprzywilejowane kosmetyczne środki w kraju i za granicą, przez kobiety i mężczyzn od wielu lat cenione, dla swej doskonałości wyrobu i skuteczności, taką sobie zjednały sławę, że z rachuby na to, znalazła się wielka ilość podobizn: i szanowni kupujący bardzo często podobną farbą i rysunkiem etykiety, jako też udaniem podpisów lekarskich, jednakowem ubraniem etykiet uwiedzeni — oszukiwani bywają.

Pod płaszczykiem tego li zewnętrznego podobieństwa, wydają te podłe naśladownictwa po największej części zupełnie złe, przeciwne celowi wyroby, a tem samem szkodzą najdotkliwiej dobrze zasłużonej sławie prawdziwych wyrobów.

Dla zabezpieczenia się od takich oszustw, którémi Publiczność jest pokrzywdzoną, a jednocześnie sława prawdziwych doskonałych wyrobów jest także na niebezpieczeństwo wystawioną, zechcą szanowni odbiorcy te jedynie produkta jako z *pewnością prawdziwe i niefałszowane* uważać, które li tylko w składach miejscowemi gazetami ogłaszanych, nabywane być mogą.

Dla **Krakowa** znajduje się wyłączna sprzedaż u pana ***Józefa Bartla;*** — również utrzymują artykuły te:

w BIAŁEJ p. Leopold Schwanzer — w BEŁZIE p. A. W. Grott — w BORSZCZOWIE p. A. Niemczewski i Spółka — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w BRZEŻANACH p. B. Fadenbecht,— w BUCZACZU pan Stefan Kercel, — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i J. Szegierski — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim— w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE pan Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU pan Rohm apt. — w JASSACH pan Michał Neumann,— w KENTACH p. G. Streya w KOŁOMYI p. Joel Alderstein, — w KROŚNIE p. Antoni Krzysztoforski — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki apt. — w MYŚLENICACH p. F. Sendler, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RAWIE RUSKIEJ p. Jan Diestl aptekarz — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa— w SANOKU p. J. Zarewicz,— w SAMBORZE p. Antoni Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Kownacki— w SKAŁACIE p. T. Dziembowski — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferdyn. Stecher apt., dawniej Tomanek, — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SUCZAWIE p. J. Szegierski — w TARNOWIE p. Józef Jahn i p. Henryk Koy, — w TARNOPOLU pan A. Mrewetz i pan Wal. Stachiewicz,— w WADOWICACH p. F. Foltin, — w ZALESZCZYKACH pan Józef Kodrębski, w ŻÓŁKWI pan Resie Barbag, — w ŻÓRAWNIE pan Władysław Postępski. (803-5-12)T

Profesora Dra Lindesa

roślinna **Pomada w laskach,**

pobudza elastyczność włosów, równocześnie utrzymuje rozdział włosów, po 50 cnt.

balsamiczne **Mydło oliwne,**

wyborne do mycia i kąpieli dla najdelikatniejszej skóry kobiet i dzieci, po 35 cnt.

(246-77-10C)



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy Węże Wiader pożar Ubrania dla Straży og.

Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgasse gegenüber dem N Augarten

---

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione No 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN

ze świeżéj wątroby stokfiszu

Pa HOGG



przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1o Naturalny tran ze świeżéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.

2o Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3o Zapach ma podobny do swieżéj ryby.

4o Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.

W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

We Lwowie w aptece p. Mikolasza, w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza. (1235-8-21)T

SPRZEDAŻ

twardego i miękkiego, a suchego

drzewa opałowego

w łupkach, które może być użyte

zamiast węgli, i drożej nie wypadnie

w Składzie przy ulicy Zwierzynieckiej w nowym domu pana Leitra po następujących niskich cenach:

Za sążeń miary wiedeńskiej:

Dębowego w łupkach po 36 cali długości, na miejscu w składzie	8 złr.	— c.
Olszowego, takiejże miary	7 „	50 „
Olszowego oblakowego	6 „	50 „
Miękkiego, 36 calowe łupki	4 „	— „

Drzewo zakupione, z wyjątkiem miękkiego, może być na żądanie porznięte na trzy części i porąbane, za wynagrodzeniem po 1 złr. 50 cent. od sążnia, tudzież za 40 cent do domu odstawione (1741-2-3)T

Joachim Frommer, zamieszkały w domu p. Leitra.

Handel Korzeni, Delikatessów i Win

Jerzego M. Goebla i Synów

w Krakowie Ulica Grodzka Nr. 89.

poleca w najlepszych gatunkach

HERBATĘ **prawdziwą chińską** w paczkach 1/4 i 1/1 funtowych, fun po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, itd.

ARAK **czerwony**, butelkę po 50 cent. 75 cent, 1 złr., 1 1/4 1 1/2 2, 3 złr.; **biały** butelkę po złr. 1 1/2, 1 3/4 2, 3 złr.

WINA **francuzkie czerwone** butelkę po złr. 1, 1 1/2, 2, 2 1/2, 3, 5, 8, **Reńskie białe** butelkę po złr. 2, 2 1/2, 3, 3 1/2, 4, 5, 8, **Szampańskie francuzkie** butelkę po złr. 3, 3 1/2, 4, 4 1/2, 5, **Węgierskie** i **Austryackie** po cenach najumiarkowańszych.

Kupującym naraz 10 funtów herbaty lub 10 butelek Araku odstępuje się stósowna zniżka.

(1705-6-8.)T

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Borussia kapan	***Franzen***	23 Listopada	**Hammonia** kap.	***Ehlers***	21 Grudnia
Cimbria „	***Trautmann***	7 Grudnia	**Germania** „	***Schwensen***	4 Stycznia

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **115**,

Między-pokład talarów **50.**

Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%. (1637-5

Porto listowe z Hamburga **4 1/2** sgr., z wewnątrz kraju **6 1/2** sgr. Listy powinny być oznaczone „per Hamburger Dampfer".

Z **Hamburga** do **Nowego Orleanu**, dobijając do Southampton

Teutonia kap. ***Bardua*** 1 Listopada.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta **200** tal. — Druga kajuta **150** tal. — Między-pokład **60** tal. — **Cena przewozu towarów** Ł. **3** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

MŁODA WDOWA, Polka,

z dobrego domu— doskonale władająca polskim i francuskiem językiem, posiadająca muzykę — poszukuje umieszczenia jako **Dama do towarzystwa** lub wice Gospodyni domu. — Adresować uprasza: „***W. P.*** poste restante Wrocław." (1839-2-3)T

64te

najwyżej zatwierdzone i przez państwo poręczone ciągnienie

Loteryi krajowej

z główną wygraną

100,000 tal.

1 wygrana na 60.000 tal., 1 na 40.000 tal., 1 na 20.00 tal., 2 po 10.000 tal., 2 po 8.000 tal., 2 po 6.000 tal., 2 po 5.000 tal, 2 po 4.000 tal, 2 po 3.000 tal., 2 po 2.500 tal., 4 po 2000 tal., 5 po 1.500 tal., 105 po 1.000 tal., 5 po 500 tal., 125 po 400 tal., 5 po 300 tal., 145 po 200 tal., 190 po 100 tal., 11.200 po 47 tal. i t. d., t. t. d.

Ciągnienie dnia 12 i 13 Grudnia r. b.

1 oryginalny los 8 złr., pół oryginalnego losu 4 złr., ćwiartka oryginalnego losu 2 złr.

Na tę loteryę każdy otrzymuje swój oryginalny los do ręki, nie trzeba więc ich uważać za Promesy. Każdy Dom bankowy wypłaca wygrane.

Urzędowe wykazy ciągnień opatrzone herbem Państwa, jako też pieniądze wygrane rozsyłamy zaraz po rozstrzygnięciu.

Polecenia z rimessami szybko załatwiamy. (1788-11-18)

Uprasza się zgłoszenia nadsyłać wprost pod adresem:

Gebrüder Lilienfeld,

Banquiers.

Kupno i sprzedaż papierów rządowych.

Bióro wypłaty wszelkiego rodzaju kuponów.

Wiadomość o wszelkich papierach losujących się.

w HAMBURGU.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*